Nr. 316 (693) Warszawa, Wtorek 23 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

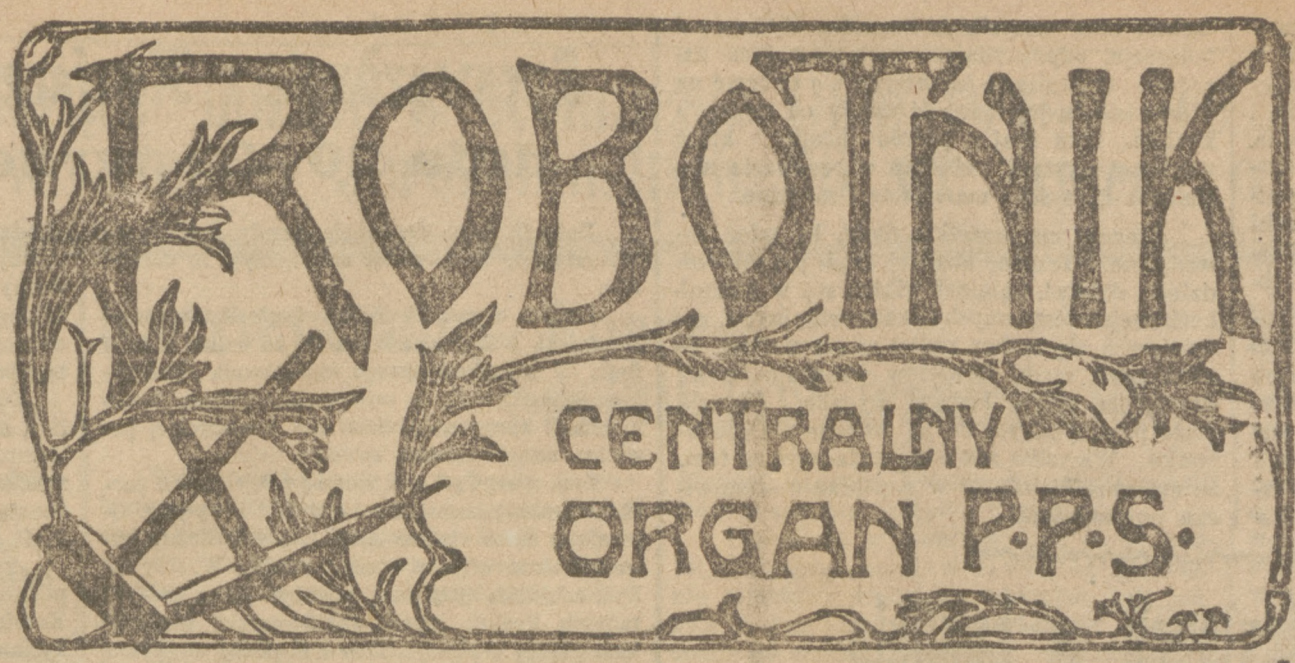

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Posiedzenie plenarne Warsz. Rady Del. Rob. Niepodl.-Socjálist., odbędzie się w środę 24 września o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krakowskie-Przedmieście 66.

Nowy prąd w polityce zagranicznej francuskiej.

Pisaliśmy niedawno w „Robotniku“ o stosunku państw koalicyjnych do Rosji. Podkreśliliśmy, że polityka Francji wobec Rosji polega na fikcji, jakoby „prawdziwa“ Rosja była po dawnemu sojusznicą koalicji i że przeto, po obaleniu rządu bolszewickiego, trzeba przywrócić Rosję w jej dawnych granicach (z wyjątkiem Polski). Zwróciliśmy uwagę na to, że jakkolwiek koalicja przyjęła ten punkt widzenia, jednak w rzeczywistości Anglja i Stany Zjednoczone niewiele sobie z niego robią, popierając tworzące się państwa „kresowe“, o ile widzą w tem dobry interes.

Ale i w kołach politycznych francuskich szerzy się coraz bardziej pogląd, że trzeba zerwać z doktrynersko - reakcyjnem stanowiskiem p. Pichona, opartem na tradycji aliansu franko - carskiego i popieranem zgodnie przez p. Sazonowa i p. Dmowskiego. Koła te wyrażają obawę, iż protegowanie Denikinów i Judeniczów zrazi do Francji „małe narody“, natomiast zwiększy wpływy Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Z drugiej strony we Francji wzbiera coraz bardziej pragnienie zakończenia wojny — rzeczywistego pokoju. Póki zaś Wschód objęty jest pożogą wojny, nie można mówić o zapanowaniu pokoju w Europie. Ta tęsknota do pokoju sprawia, że nietylko w obozie socjalistycznym francuskim, ale i w kołach burżuazyjnych polityków szerzy się myśl o potrzebie rewizji stosunku do Rosji.

Istnieje więc coraz silniejsze dążenie do zawarcia pokoju z rządem bolszewickim. Dążenie to przenika do kół rządowych francuskich.

Otrzymujemy w tej sprawie nader znamienne informacje. Tydzień temu odbyła się konferencja w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem p. Berthelot, który jest właściwym kierownikiem francuskiej polityki zewnętrznej. Konferencja ta była długą walką między dwiema orjentacjami: dotychczasową, której bronił p. Berthelot i dążeniem młodszego pokolenia dyplomatów francuskich, domagających się rewizji stosunku do Rosji. Decyzji nie powzięto, ale sam fakt narady w tej sprawie jest bardzo ważny.

Jak się ta nowa orjentacja wyraża w prasie, o tem świadczy poniższy artykuł, umieszczony w tygodniku „L'Europe Nouvelle“, w N-rze, który wyszedł przed dwoma dniami, 20-go września. Tygodnik ten wydawany jest przez p. Hipolita Philouse, człowieka bardzo wpływowego, nie socjalistę. Podajemy art. ten w przekładzie w całkowitem brzmieniu.

Organizacja Europy Wschodniej a nowa polityka Republiki Sowieckiej. Studjum o polityce realnej.

I. Republika Sowietów uznaje niepodległość narodów Europy Wschodniej.

Raz poraz agencje donosiły nam, że rząd sowiecki zaproponował zawarcie pokoju różnym rządom Wschodu Europy. Wczoraj szło o pokój zaofiarowany Finlandji i Estonji, dziś Ukrainie. Rząd sowiecki ogłasza wszystkim tym narodom gotowość swą do rozpoczęcia rokowań na zasadzie uznania ich zupełnej niepodległości. Propozycje te, potwierdzone przez odnośne państwa, nie mogły zdziwić tych, co uważnie śledzili ewolucję polityki rządu sowieckiego. Przypominamy sobie, w istocie, niedawną odezwę podpisaną przez Lenina i Cziczerina, uznającą prawo do niepodległości Litwinów, Estończyków, Łotyszów, Ukraińców, Gruzinów i t. d.

Zawsze zadawaliśmy sobie niewdzięczny trud wytykania w „Europe Nouvelle“ polityki europejskiej, opartej zarówno na podstawach idealnych, jak też na faktach rzeczywistości. Ideałem naszym w stosunku do Europy wschodniej był taki stan rzeczy, któryby pozwalał utworzyć żywotne organizmy demokratyczne zabezpieczające pokój europejski. Rządy koalicji wielokrotnie oświadczały prawo narodów do samostanowienia o sobie. Hasło to rzucone pomiędzy narody przez długi czas gnębione przez carat, znalazło podatną dla siebie glebę. W chwili obecnej, w istocie, kilka organizmów niepodległych istnieje już na Wschodzie. Poza Polską, oficjalnie przez wszystkich uznaną, istnieje Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa i Ukraina niepodległa. Ideał nasz polegałby na ułatwieniu wszystkim tym narodom porozumienia, któreby połączyło je węzłem federacyjnym. Federacja ta uniemożliwiłaby współzawodnictwo i walki, mogące pewnego dnia znowu doprowadzić do wojny. Dążyliśmy do tego ideału zapomocą drobiazgowej analizy sytuacji stopniowo powstałej w tych odległych krajach.

II. Koalicja a narody tubylcze.

W świetle tego ideału sprobujmy teraz przedstawić położenie obecne i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Opinja publiczna wypowiada się coraz bardziej z całym zapałem na rzecz federacji w Europie wschodniej, jako jedynego rozwiązania, zabezpieczającego na Wschodzie pokój w sposób organicznie, demokratycznie i żywotnie trwały. Jakąż jest wobec tej opinji publicznej postawa różnych rządów Europy? Rząd polski, zdaje się, zrozumiał, wreszcie konieczność uznania niepodległości tych różnych narodów. Polityka jego w chwili obecnej nie jest dość niezależną, aby podjąć męską i publiczną inicjatywę w tej mierze. Lecz za kulisami emisarjusze jego pracują do pewnego stopnia w tym kierunku. Rząd rumuński zdaje się pójdzie tą samą drogą. Jako świadectwo przytoczę tylko rokowania, wszczęte z Petlurą, pod zas gdy tenże rząd odrzeka się od współpracy z Denikinem.

Inne rządy koalicji w dalszym ciągu prowadzą politykę przypadku. Dotychczas nie uznały one niepodległości wszystkich tych narodów, które, pozbywszy się jarzma carskiego, utworzyły organizmy niepodległe. Jednakże fakty wskazują, że jest to jedyna droga, mająca doprowadzić do trwałego demokratycznego Wschodu.

Stanowisko rządu francuskiego w tej ważnej sprawie pozostaje takiem, jak je przedstawił Pichon podczas obrad w parlamencie dn. 17 czerwca.

Punktem wyjścia i oparciem mowy jego była walka przeciwko Republice Sowietów i utworzenie Rosji „jednej, silnej, potężnej“. „Nie chcemy rozkawałkowania Rosji przy zastrzeżeniu uznania koniecznego niepodległości niektórych państw; jesteśmy za powstaniem nowej demokracji rosyjskiej w formie federacji, opartej na dobrowolnej zgodzie wszystkich jej części, na suwerenności narodu, na zasadach prawa, wolności i sprawiedliwości, obowiązujących u narodów nowoczesnych“.

Jakież jest znaczenie konkretne, praktyczne słów tych?

III. Położenie rzeczywiste na Wschodzie Europy.

Minęły już trzy miesiące od chwili wypowiedzenia słów tych i posiadamy już dostatecznie danych, by dojrzeć istotne ich znaczenie. Rząd Pichona nie uznał dotychczas ani niepodległości Estonji, ani Ukrainy, ani Litwy, ani Łotwy. Narody te więc nie wchodziły w zakres „niektórych państw, których niepodległość uznano za konieczną“.

Przeciwnie, Pichon uznał Kołczaka, Denikina, Judenicza i nawet pozwolił, aby pośrednio popierano Niemców przeciwko Estończykom. Otóż ani Kołczak, Denikin ani Judenicz nie uznają niepodległości państw wspomnianych. Rząd ukraiński, rządy kaukaskie nie ustają w protestach przeciwko Denikinowi i Kołczakowi; rząd estoński protestuje przeciwko Judeniczowi.

Pichon dostarcza Kołczakowi i Denikinowi pieniędzy i amunicji, a pomimo to dwaj ci ludzie pozostają całkowicie izolowani w tymnowym świecie, powstającym z chaosu wschodniego. Poza kilku emigrantami na obczyźnie, nikt za nimi nie podąża w Rosji samej. W miarę możności i sił utworzyły się na całej granicy zachodniej Rosji rządy demokratyczne u wszystkich tych narodów, które nie chcą za żadną cenę wejść z nią w sojusz jakikolwiek. Kołczak, Denikin, Judenicz, są to reakcjoniści carscy nie chcący o niczem innem słyszeć, jak o odbudowie Rosji „wielkiej, silnej, potężnej“.

Pichon popiera więc, w chwili obecnej, ludzi izolowanych, trzymających się dzięki jego pomocy i stanowiących element dezorganizacji, bezładu i reakcji pośród świata, dążącego do organizacji demokratycznej.

Ludzie ci nie są „demokratami“, nie dbają oni o „dobrowolną zgodę wszystkich części dawnej Rosji“. Z demokracją łączą ich tylko te olbrzymie sumy, jakie na nich łożą demokracje Zachodu. Dowiedzionem więc jest, że polityka zagraniczna Pichona w stosunku do tych ludzi doznała całkowitej porażki. Wytyczne Pichona opierały się na tradycji i nie uwzględniały wcale rzeczywistości.

IV. Punkt oparcia dla polityki Wschodniej.

Sprobujmy więc wyjaśnić położenie i wykazać kilka zasadniczych elementów, około których możnaby było zorganizować politykę realną, zmierzającą do dwóch celów zasadniczych chwili bieżącej: pokoju i demokracji na Wschodzie. Demokracja na Wschodzie reprezentowana jest przez wszystkie małe narody, o których mówiliśmy. One to, ich organizacje muszą służyć za punkt oparcia w polityce na Wschodzie. Ci, co się przeciwstawiają takiej polityce muszą być odsunięci. Wyklucza to natychmiast wszystkich pasorzytów polityki Berthelot'a: Kołczaka, Denikina i Judenicza. Pozostaje rząd Republiki Sowietów. Prowadzi to nas do drugiego punktu Pichona: walki przeciwko bolszewizmowi. Jeżeli hasło to ma coś oznaczać w ustach ministra spraw zagranicznych, to tylko jedno: przekonanie, że walka taka jest w interesie Francji.

Przypatrzmyż się nowemu położeniu, by przekonać się, o ile interesy te wymagają obecnie podobnej alternatywy. Przedewszystkiem samo przez się zrozumiałem jest, a Pichon jest również tego zdania, że nikt nie chce mieszać się do polityki wewnętrznej Rosji. Konstytucja i organizacja wewnętrzna Republiki Sowietów jest nam więc obojętna, o ile nie potrąca o stosunki z innemi krajami.

Otóż, interesy Francji na Wschodzie nakazują: 1) niepodległość i utrwalenie państw: polskiego, litewskiego, estońskiego, ukraińskiego, łotewskiego i t. d.; 2) obrona interesów materjalnych Francji na Wschodzie. Jakież jest stanowisko obecne rządu sowieckiego w tych sprawach?

V. Czy Francja ma interes w tem, aby uznać rząd sowietów?

Rząd sowiecki zaprosił na rokowania pokojowe, obowiązując się uznać niepodległość tych krajów. Uczynił on to nawet wcześniej, aniżeli rządy koalicji, aniżeli rząd Francji. Jest to fakt ważny.

Jeszcze raz w chwili krytycznej, rząd francuski dał się wyprzedzić. Nie można dość przeceniać znaczenia gestu rządu sowieckiego. Gdyby nawet rokowania z tego lub innego powodu nie doszły do skutku, pozostanie jednak fakt niezbity w umysłach rządów tych krajów: chęć uznania niepodległości ich przez rząd sowiecki. Jest to nowy fakt o wielkiej doniosłości moralnej.

Młode te państwa o armjach słabych lub nieistniejących, o granicach źle zakreślonych nie są w stanie długo walczyć. Potrzebują przedewszystkiem pokoju. To samo dotyczy Polski, której położenie wewnętrzne, finansowe i ekonomiczne nie jest świetne i która bezwzględnie potrzebuje pokoju. A więc pokój z Republiką Sowiecką zabezpiecza jednocześnie ich niepodległość i ich konsolidację: dwa elementy o olbrzymiej doniosłości dla Francji.

Co się tyczy drugiego punktu: obrona interesów materjalnych Francji na Wschodzie, narzucają się te same myśli. Gdy rząd sowietów zgłosił gotowość swą zawarcia pokoju, oświadczył on szczerze gotowość spłacenia długu. Oszczędności francuskie nie będą przeto stracone, o ile Francja zgodzi się na uznanie republiki sowieckiej. Kapitał francuski, poszukujący inwestycji mógłby na tem tylko skorzystać. Abstynencja nigdy nie była dowodem życia: oto dlatego obecnie kapitał francuski jest w Rosji zredukowany. Stosunki finansowe i ekonomiczne z innemi krajami mogłyby też jedynie skorzystać. Brak organizacji, konieczność prowadzenia wojny osłabiają małe te kraje i nie pozwalają im rozwinąć czynności organizatorskiej, która jedynie mogłaby przyciągnąć kapitały. Nie można na serjo brać zdania, że dostawy wojskowe mogą przedstawiać dla finansów francuskich jakiekolwiek oparcie. Dostawy te płatne są długami, a kapitał prywatny nic na tem nie korzysta. Tak samo niema mowy o ustaleniu wymiany pomiędzy temi krajami przed utrwaleniem pokoju. A niestałość wymiany jest jedną z przyczyn, dla których stosunki ekonomiczne między Francją i Wschodem nie mogą rozwinąć się w sposób pożądany.

Wnioski.

Uznanie Republiki Sowieckiej nie zagraża żadnym interesom Francji. Przeciwnie położenie obecne sprzyja raczej wszystkim innym państwom, aniżeli Francji. Zdaje się, że więcej nie potrzeba mówić co do tego punktu.

Co do innych motywów przedstawionych przez Pichona, nie wytrzymują one krytyki poważnej. Minister spraw zagranicznych nie powinien czerpać z prasy wiadomości, podawanych przez swych agentów. Grozi bo-

wiem, że postępowanie swe oprze na fantazjach kolportowanych przez swych agentów w prasie przez nich inspirowanej. Kierownicy Republiki Sowieckiej zmienili swą taktykę i zdają się coraz więcej iść po tej drodze. Wszystkie wiadomości ze źródeł nieuprzedzonych zgodne są na tym punkcie. Nie jest wielką korzyścią dla Francji czerpać wiadomości od emigrantów, w których interesie jest utrzymać się za wszelką cenę dzięki interwencji obcej.

Trzeba wreszcie zrzucić zasłonę Maji, którą okrywano do tej pory w celach wojennych położenie rzeczywiste. Trzeba spojrzeć faktom w oczy. Fakty te wskazują nam konieczność natychmiastowego pokoju na Wschodzie pod groźbą zupełnej anarchji. Pokój ten utrzymać się da jedynie przez organizację demokratyczną wszystkich narodów Wschodu i federacje, odpowiadające życzeniom tych narodów. Organizacja ta zaczyna się tworzyć na Wschodzie, a jej trwałość zależy od poparcia koalicji. Ten kraj z pośród koalicji, który pierwszy wystąpi, zbierze w rezultacie niezmierne korzyści i materjalne i moralne.

Francja ma wszelkie dane, by mieć powodzenie. Trzeba, aby jej rząd potrafił widzieć i działać, zamiast wikłać się w formułkach racjonalistycznych i sentymentalnych, nie ostających się wobec próby rzeczywistości. Ostatni gest rządu Sowietów wskazuje nową drogę, po której kroczyć wypada. Francja może przyczynić się do jej powodzenia lub upadku. Wszystko zdaje się świadczyć za tem, że ma wszelki interes w popieraniu stanowiska porozumienia.

Z za kulis policyjnych w Lublinie.

Ponieważ moje dwukrotne wystąpienie na łamach „Robotnika" (patrz nr. 301 i 309) nie odniosło żadnego skutku, a milczenie moje może być źle zrozumiane, przeto, poczuwając się do obowiązku służenia dobrej sprawie, muszę zabrać głos po raz trzeci.

Przykro mi, że innej drogi nie miałem, ale konieczność tego wymaga.

Jeszcze i teraz nie mówię wszystkiego. Czekam. W razie nowej potrzeby, przemówię znowu.

Obecnie podaję do wiadomości tylko jeden protokuł, bardzo charakterystyczny, który może zainteresuję kogo należy:

(W Lublinie) ...„w dniu 21 września 19... agent żandarmerji X. zeznał:

Około trzech tygodni temu podszedł do mnie komisarz Trąbczyński, którego nie znałem, przedstawił mi się i powiedział, że stara się on o zwolnienie z więzienia na Zamku W., który — jak ja wiem — niewinnie siedzi, i powiedział mi komisarz, że choćby go to miało kosztować 10.000 kor., to on nie pożałuje i zwolni go, żąda za to jednak odemnie, bym mu wyświadczył następującą przysługę: Mam komisarzowi dopomódz do aresztowania K-y, Ch-go, B-go, W-go, K-go i K-a.

Z tych ludzi znałem tylko K-ę i Ch-go. Nadmienił mi komis. Trąbczyński, że za powyższą usługę zrobi mnie u siebie w Wydziale starszym agentem i ofiaruje mi większą kwotę pieniędzy, oprócz zwolnienia mego kolegi W.

Rozmowa ta, raczej namowa, miała miejsce na Kr. Przedmieściu. Pouczał mnie komisarz w ten sposób: „Pan będzie mówił, że K-a jest wspólnikiem K. chorążego, że K-a wie, gdzie jest obecnie K-cz, którego poszukuje żandarmerja. Powie pan, że wymienieni K-a i etc. chcą mnie zabić i robią spisek", a ja niby o tem wiem. Ja się na to pozornie zgodziłem. Nadmienić muszę, że gdy mnie zaczepił komisarz Trąbczyński, byłem w towarzystwie st. żandarma B., którego przeprosiłem na chwilę, ta jednak trwała około pół godziny. B. spacerował opodal. Było około 4—5 ppoł.

Zgodnie z umową, przyszedłem do komisarza w niedzielę, t. j. na drugi dzień, w towarzystwie B. (Dnia poprzedniego komisarz chciał, bym żądane przez niego zeznanie złożył u prokuratora, lecz się nie chciałem na to zgodzić. Wobec tego umówiliśmy się spotkać w mieszkaniu komisarza). Będąc tedy w mieszkaniu komisarza w niedzielę, zobaczyłem dokładnie, co komisarz zamierza. Zastałem już czekającego tu Kor., podpor. i chorążego, nieznanego mi. Komisarz udał, że mnie nie zna: podszedł do mnie z zapytaniem, kto jestem,przedstawił mi się i przedstawił mnie obecnym. Ponieważ wziąłem na wszelki wypadek świadka — żandarma B. — przeto musiałem komisarza upewnić, że to nasz człowiek. Ostatecznie pozwolił B. (świadkowi) zostać z nami. Złożyłem przy świadku i obecnych żądane przez komisarza Trąbczyńskiego fałszywe zeznanie. B. (świadek) wie, że zeznanie jest fałszywe. B. (świadek) mi mówił, żebym zaraz o tem zameldował prokuratorowi. Ja trzymałem to w tajemnicy do właściwego czasu. Zaznaczam, że dwukrotnie, to jest w sobotę i w niedzielę, mówiłem komisarzowi, że w sądzie tego nie zeznam. Komisarz powiedział mi, że wystarczy moje zeznanie u niego wobec jego świadków. Nadmienić tu muszę, że obecne zeznanie stwierdzę pod przysięgą.

Dla ścisłości dodam, że podczas mojego zeznania, którego żądał odemnie komisarz Trąbczyński, nie znałem jeszcze dobrze nazwisk ludzi, których on mi kazał oskarżyć, dlatego mi sam komisarz podpowiadał.

Oprócz fałszywego zeznania u komisarza, złożyłem zeznanie drugie, i też fałszywe, u Kor., szefa Oddziału Pol. Wojskowego przy Dowództwie miasta w Lublinie".

(Następują cztery podpisy).

W kilka godzin po spisaniu powyższego protokułu dowiedziałem się, że ów K-a (fałszywie oskarżony) już został aresztowany.

***

W Wydziale śledczym przebywa — jako aresztant — osobnik, którego bito trzykrotnie (do 21 września 19), by cofnął oskarżenie przeciw Pożakowi i Bogucińskiemu w sprawie łapówki, o której była mowa w mojej korespondencji nr. 301 „Robotnika". Między bijącymi byli: komisarz Trąbczyński i Boguciński (co on tu jeszcze robi?).

***

Komu i kiedy będzie można ze skutkiem przedstawić sprawę całą i w całej jej potworności?

Kiedy przekonam się, że jest prawdą twierdzenie: „Szukajcie (Sprawiedliwości!), a znajdziecie".

Jeżeli bowiem chciałbym wnioskować z wyników, otrzymanych dotychczas w Lublinie, to zaiste nasunęłaby mi się straszna odpowiedź: „Pukajcie... a może was zamkną!" Czyż naprawdę w Rzeczypospolitej Polskiej zapanowały tak okropne stosunki, że niema komu zbadać nadużyć, jakie się dzieją? Jednakże ja umrę optymistą, gdyż zawsze będę powtarzał—jak to miało miejsce dotychczas—że na świecie jest jedna rzecz niezmienna (oprócz Boga), a tą jest wieczna zmiana, zmiana na lepsze!

Nie-socjalista.

Mały feljeton.

Kulturka i kultura.

Pomimo to, iż stołecznicy (mieszkańcy stolicy naszej) twierdzą, jakoby pojęcie kultury było jednoznaczne z kołnierzykiem, surdutem oraz gatunkiem bielizny — trudno mi się z tem zgodzić. Wszystko zależy od tego, jak patrzymy, słyszymy i co uważamy za najważniejsze.

Gdyby mi ktoś powiedział, że Dmowski jest człowiekiem kulturalnym, zdziwiłbym się nieco. Wprawdzie ubiera się on starannie i „elegancko". Wszystko, co się tyczy kołnierzyka, obuwia i ubrania — jest u niego w porządku — — ale natomiast, przyjmując upełnomocnione przedstawicielstwo ziemi Cieszyńskiej, czyni to w kapeluszu na głowie i z papierosem w gębie. Dmowski jest urzędnikiem Rptej i to urzędnikiem dobrze płatnym (nawet za czasy, gdy Rzeczpospolita była tylko w sercu niepodległościowców). Jest zatem biurokratą. Brutalność i niekulturalność biurokracji polskiej tak jeszcze żółtodziobej już zamieniła się w zastarzały nałóg — niemniej nałóg to przykry, świadczący o pyszałkowatości, która jest zawsze cechą człowieka głupiego.

Są ludzie jednak, którzy twierdzą, że Dmowski jest mądry... Ale ci sami ludzie mówili to o swych towarzyszach partyjnych Englichu, Hąci, Karpińskim... więc nie można mieć zaufania do ich sądów. Mniemania ich są zmienne jak fala wiślana, raz błękitna, to żółta, najczęściej mętna. Z jakimże zapałem przyjmowali oni 9 miesięcy temu Pederewskiego, z jakimże zapałem dzisiaj go dyskredytują i wykpiwaja — albo przemilczają...

Ze zdziwieniem czytałem przed paru dniami w „Gazecie Warszawskiej" chwalby, zwrócone do osoby Piłsudskiego. Po całych miesiącach zajadłego zwalczania — nagła apoteoza! Dziwnie słabe głowy muszą mieć czytelnicy tej gazety. Ileż tam przewinęło się za i przeciw, tak i nie, hurra! i niech żyje! w ciągu roku ostatniego w stosunku do tych samych osób i spraw. Wobec tego proponowałbym, ażeby dziennik ten wziął sobie inną nazwę np. „Wietrznica Warszawska". Wtedy już każdy dobrze będzie wiedział, z kim ma do czynienia, no i wówczas nikt nie będzie miał żadnych niespodzianek.

Nikt też wtedy nie będzie od tego pisma oczekiwał kultury. Wietrznice nie są kulturalne, ponieważ są zmienne. I wietrznice i alfonsi. Cechą zaś kultury, o czem w Warszawie mało ludzi wie, jest pewien wyraźny, niezłomny sposób myślenia, jasny i stanowczy stosunek do pewnych spraw zasadniczej wagi. Gdyby np. ktoś chciał mówić o kulturze niepodległościowej — to musiałby jej szukać na biegunie wprost przeciwnym „Wietrznicy Warszawskiej".

Zysław.

Książki nadesłane.

Wydawnictwa amerykańskie.

Joseph Freilich, ph. D. Fundamental conditions of the Economic Independence of Poland. (Franslated from the French) Chicago. Polish National Defense Committee, 1918 r. Str. 93.

Antoni Choloniewski. The Spirit of Polish History (Franslated by M-me Jane Aretowska). New York, 1918 r. The Polish Book Importing Co. str. 67.

Sprawozdanie z Konferencji Warszawskiej dnia 20—22 września 1919 r.

Dnia 20 b. m. rozpoczęła obrady Konferencja Warszawska. W obradach uczestniczyło 60 delegatów.

Referat o pracach Sejmu wygłosił tow. poseł Daszyński, kładąc nacisk na to, że należy zmusić Sejm do jaknajrychlejszego opracowania demokratycznej konstytucji, do zajęcia się sprawami robotniczemi i aprowizacją. Sejm ten jaknajrychlej powinien ustąpić miejsca nowemu Sejmowi.

Tow. poseł Perl zdał sprawę z działalności partji. Organizacja nasza rośnie w siły i wpływy. Ogarniamy coraz większe masy. Rządy dzisiejsze wywołują coraz większe niezadowolenie. Wybory do Rad miejskich dały nam pokaźną liczbę naszych radnych. Reakcja przed socjalistycznemi magistratami piętrzy trudności. Lecz nie należy ustępować z żadnej zajętej placówki. Musimy wytrwać. Partja nasz rozwinęła akcję z powodu sprawy Górnego Śląska. Plebiscyt na obu Śląskach powinien ciągle i stale zaprzątać naszą uwagę, bo przyłączenie tych dzielnic do Polski to sprawa robotnicza w całem tego słowa znaczeniu. Wojnę na Wschodzie należy skończyć. Od najazdu stamtąd dostatecznie zabezpieczyliśmy się. Wykazaliśmy dostatecznie, że wbrew Polakom nie można rozstrzygnąć sprawy tych „kresów". Teraz konieczny jest pokój. Należy troszczyć się o urządzenie Państwa wewnątrz. Miljardy, jakie pochłania wojna należy obrócić na budowę Państwa, na aprowizację, uruchomienie przemysłu, ubezpieczenia społeczne i t. d. Partja nasza podjęła akcję w sprawie bezrobotnych, robót publicznych, robotników rolnych, wogóle w sprawie bolączek społecznych chwili obecnej. Nie należy pozwalać, aby akcję tę zakłócały wichrzenia komunistów i t. zw. opozycjonistów.

Sprawozdanie z Rady miejskiej zdawał tow. Tor. Sfery burżuazyjne dużo sobie obiecywały z Rady podobnie jak z Sejmu. My w Radzie jesteśmy w mniejszości, taktyka nasza musi być z konieczności opozycyjną. Prawica odrzuca wszystkie nasze wnioski jedynie tylko dlatego, że od nas pochodzą, nie wchodząc bynajmniej w meritum wniosku.

Ustępuje mu wtedy tylko gdy nad głową wisi groza strajku. Rada miejska obecna nic dla miasta nie uczyniła, żywioły prawicowe traktują swój pobyt w Radzie jako chwilowy. Miasto stoi przed ruiną: deficyt na rok bieżący wynosi już 92 miljony mk. Rada nie chce uchwalić podatków które dotknęłyby klasę posiadającą. Gospodarka tej większości burżuazyjnej w Radzie doszła do tego punktu, gdzie już Min. Spr. Wewn. stanu takiego tolerować nie może. Radę dzisiejszą należy rozwiązać, by skończyć z tą bezplanową gospodarką.

Referat o Radach Delegatów Robotniczych wygłosił tow. Jaworowski.

Partja nasza stoi na stanowisku, że Rady winny obejmować ogół robotników stojących na stanowisku Niepodl.-Socjalistycznem. Rady Delegatów Robotniczych dążyć winny do utrwalenia Niepodległości i do Socjalizmu. Muszą one być organem walki klasowej, ale jednocześnie współdziałać przy budowie Państwa Polskiego, szczególniej w dziedzinie polityki i ustawodawstwa społecznego. Obecny Sejm koncepcji Izb pracy nie przeprowadzi. Głównym zadaniem R. D. R. winno być zogniskowanie wysiłków rewolucyjnych klasy robotniczej. Rady mają do rozwiązania cały szereg spraw: bezrobocie, aprowizacja, przemysł, kwestja wojny, są to bolączki odbijające się przedewszystkiem na klasie robotniczej. Robotnicy winni bardziej skupiać się około R. D. R. N.-S. i z nią współpracować.

Następnie w dyskusji zabierali głos towarzysze: Wronowski, Gardecki, poseł Malinowski, poseł Barlicki, Ziółkowski, Kowalski, Dobrowolski, Piotrowski, Wojciechowski i inni.

Konferencja uchwaliła następujące rezolucje:

1) Konferencja Okręgu Warszawskiego uchwala: Sejm zbierający się obecnie na sesję jesienną powinien dokonać w pierwszym rzędzie uchwalenia Ustawy Konstytucyjnej, niezbędnych a przygotowanych już reform społecznych i ustaw związanych z wykonaniem reformy rolnej. Nadto Sejm jest obowiązany do takiego rozwiązania spraw aprowizacyjnych, aby cała ludność pracująca nie uległa głodowi, niedostatkowi i chłodowi zimowemu.

Konferencja wzywa ludność robotniczą stolicy, aby w okresie zwołania Sejmu, udała się tłumnie na zgromadzenia i wiece publiczne, zwołane przez P. P. S., na których to zgromadzeniach przedstawione być powinny żądania P. P. S. wobec Sejmu.

2) Na pierwszym posiedzeniu Sejmu winni posłowie postawić wniosek nagły o powołanie Komisji Sejmowej w sprawie walki z nadużyciami, złodziejstwami i gwałtami funkcjonarjuszy państwowych. Komisja ma prawo usuwania i oddawania pod sąd występnych funkcjonarjuszy.

3) Konferencja Warszawska wzywa towarzyszy posłów socjalistycznych w Sejmie do rewizji Ustawy o Kasach Chorych i poczynienia zmian w kierunku tym, ażeby robotnik przy dobrej opiece lekarskiej nie umierał z głodu, co by się stało przy wprowadzeniu opracowanego przez Sejm projektu o Kasach Chorych przewidującego najwyższą normę zapomóg 12.50 mk. dziennie.

4) Warszawska Konferencja wobec reakcyjnego charakteru większości Sejmowej i bezpłodności Sejmu obecnego wzywa tow. tow. posłów w myśl uchwały ostatniego zjazdu P. P. S. do skierowania wszystkich wysiłków w kierunku jaknajszybszego rozwiązania Sejmu.

5) Konferencja Warszawska P. P. S. zważywszy, że dalsze prowadzenie wojny może mieć tylko charakter albo zaborczy albo też pomocy dla reakcji, upostaciowanej w Kołczaku, Denikinie i Judeniczu, — zważywszy że uregulowanie stosunków z narodem litewskim, białoruskim, ukraińskim powinno się oprzeć na rokowaniach prowadzonych w duchu prawa narodów stanowienia o sobie, — zważywszy, że wojna rujnuje kraj i powiększa wszystkie klęski społeczne, że osłabia Rzeczpospolitą Polską w sprawie Śląska Górnego i Cieszyńskiego, —

Konferencja Warszawska P. P. S. żąda niezwłocznego zawieszenia broni na Wschodzie i przystąpienia do rokowań pokojowych.

6) Konferencja widzi w Radach Delegatów Robotniczych potężny środek klasowej rewolucyjnej walki proletarjatu.

Konferencja Warszawska zatwierdza dotychczasowe stanowisko warszawskiej organizacji w sprawie R. D. R. i stwierdza konieczność jaknajbardziej wydajnej pracy naszych towarzyszy w Radach. Widzi konieczność ustalenia stosunku współdziałania pomiędzy R. D. R. a Związkami Zawodowymi.

W sprawie prawodawczego ustalenia charakteru Rad — poleca Związkowi Pol. Pos. Socjalist. przeprowadzić konstytucyjne ustalenie Rad jako urzędowego przedstawicielstwa proletarjatu w zakresie spraw bezpośrednio dotyczących spraw gospodarczych klasy robotniczej.

Konferencja stwierdza, że klasa robotnicza zorganizowana i świadoma swoich zadań nie pozwoli szalejącej reakcji rozbić Rad i innych instytucji robotniczych i w tym kierunku zakusom burżuazji przeciwstawi się wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Sprawozdanie organizacyjne referowali towarzysze: Szulc i Szczypiorski. Następnie przeprowadzono wybory. Wybrano do O. K. R. towarzyszy: Jaworowskiego, Szulca, Szczypiorskiego, Dobrowolskiego, Morawskiego, Wojciechowskiego i Żerkowskiego.

Dokończenie sprawozdania w następnym N-rze.

Komisarz od wydziału śledczego śledzi posłów!

D. 21 września poseł tow. Malinowski miał dać sprawozdanie sejmowe przed wyborcami m. Łowicza. Wiec poselski ogłoszony był afiszami z pieczątką magistratu m. Łowicza na 24 godzin wcześniej, to jest rano dnia 20 b. m., a więc całe miasto i okolica o tem wiedziała, jak również wiedziano, kto wiec organizuje. W chwili, kiedy poseł Malinowski miał rozpocząć sprawozdanie, za kulisami teatru „Eos" zjawia się urzędnik p. Kucharski, wysłany przez p. Landego, komisarza od wydziału śledczego miasta Łowicza, z zapytaniem: „Czy poseł Malinowski ma zgodę władz miejscowych na wygłoszenie sprawozdania", a właściwie, jak wynikało z rozmowy — „zgodę komisarza od wydziału śledczego, pana Landego".

Tow. poseł Malinowski zdumiony tą pretensją, pyta wysłanego urzędnika, czy znana jest panu komisarzowi ustawa o wolności słowa posłów — na co otrzymał odpowiedź, że przecież należało jakiś kontakt utrzymać z władzami i że poseł powinien się z panem komisarzem widzieć. Tow. Malinowski odpowiedział, że jeśli pan komisarz ma interes, to może się sam do posła pofatygować. Jednocześnie oświadczył, iż tego rodzaju nadużycie ze strony jakiegoś komisarza od wydziału śledczego zakomunikuje p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

W dwie godziny później na rynku przed gmachem b. gimnazjum z gromadką swoich wyborców rozmawiał poseł Kurczak. Zbliża się policjant i groźnym głosem rozkazuje rozejść się, rozpychając zebranych. Na zwróconą mu uwagę, że tu poseł do Sejmu stoi i że wypadkowo spotkani wyborcy mają do niego interes, wobec czego zatrzymali się na chwilę, policjant ów powiedział: „mogą sobie gadać na środku rynku, a czy tu stoi poseł, to mnie nic nie obchodzi".

Fakty powyższe charakteryzują prowincjonalne stosunki i działalność różnych „śledczych" komisarzy - kacyków. Ministerjum Spraw Wewnętrznych powinno pouczyć owych panów o zachowaniu się w stosunku do posłów. Powinno wytłomaczyć owym panom, że ich obowiązkiem przedewszystkiem jest pilnować złodziei i bandytów, którzy pod nosem komisarzy kradną, nie zaś posłów i sprawozdań poselskich. Za carskich czasów podobno w Łowiczu było 24 strażników, na co wszyscy sarkali, dziś policjantów jest podobno 90. Ludność miejscowa twierdzi, że mniej kradzieży i napadów było wtedy, kiedy mieszkańcy sami mieli pieczę nad bezpieczeństwem publicznem, obecnie zaś, z chwilą ustanowienia policji państwowej — bezpieczeństwo jest o wiele mniejsze.

Le-ka.

Wszyscy biorący udział w Komitecie Dnia Prasy proszeni są o przybycie na zebranie w Alejach Jerozolimskich 56 we wtorek o g. 8 i pół wiecz.

Zapytania.

Czy rząd „fachowy“ będzie długo jeszcze zachowywał milczenie w sprawie p. ministra Lindego?

Czy to prawda, że istnieje zamiar zatuszowania tej sprawy?

Czy Rząd zechce zwrócić uwagę na to, co się dzieje w wydziale śledczym w Lublinie?

Kto ponosi odpowiedzialność?

Otrzymujemy garść nowych faktów, o awanturniczej polityce władz na spółkę z obszarnictwem w stosunku do członków Związku zawodowego robotników rolnych.

W powiecie włoszczowskim w majątku Czaryż, własność p. Morsztyna, został wydalony przez właściciela członek Związku, Józef Chachurski, za to, że bez pozwolenia przyjechał do Warszawy na kongres robotników rolnych. Sprawę oddaje „jasny“ pan, jak zwykle w takich wypadkach bywa, do sądu pokoju, w którym prawie zawsze sądzi „brat“ obszarnik. Decyzja sądu brzmi krótko: wydalić i żeby noga fornala nie postała po 3-ch dniach w majątku. Prawda, jak to łatwo pozbawia się środków do życia człowieka z rodziną. Na tym nie koniec, przecież musi być załatwione wszystko formalnie. To też po 3-ch dniach, zjawia się komornik z 8-iu policjantami, i, jak mawiano w stare dobre czasy, „djeło w szlapie“. Lecz fornale tak prosto nie mogli załatwić sprawy, mając przed sobą zbiorową umowę, zawartą pomiędzy pracodawcami, a pracownikami, przy udziale związku, umowę, która wyraźnie mówi, że rok służby zaczyna się 1 kwietnia 1919 r. a kończy się 31 marca 1920 roku. Fornale nie znają się na wyższych kombinacjach kazuistyki prawnej i nie mogą uznawać klasowej sprawiedliwości, która polega na tem, żeby rozwiązywać umowy — zawsze na niekorzyść fornali.

Jakąż wartość dla robotników rolnych będą miały umowy, jeżeli za podróż na zjazd fornala obszarnik ma prawo wyrzucić go z pracy każdej chwili?

Związek powiatowy włoszczowski zaprotestował przeciwko wydaleniu robotników. I oto po proteście zaczyna się już wprost dzika heca. Wszechpotężny p. starosta zarządza dochodzenie i wydaje krótki rozkaz: **wszystkich delegatów folwarcznych w całym powiecie skazuje się na 1,000 koron kary, lub 2 miesiące więzienia.**

Czy wiecie panowie różnych mości, którzyście w tej chwili podali sobie ręce dla zgnębienia legalnego Związku, czem to pachnie, i kto właściwie pcha do strajku, kto jest tym agitatorem, który pobudza do strajku? Sądzimy starosta i obszarnik — a przedewszystkiem ministrowię, którzy patronują czarnej reakcji, samowoli i gwałtom.

J. Kwapiński.

„Bunt“ polski na Sachalinie.

Wiadomość, że Polska zrzuciła obroże najeźdźców i zaczęła żyć życiem samodzielnego państwa rozeszła się dość szybko po niezmierzonych przestrzeniach syberyjskich, pozbawionych — zwłaszcza w zimie — środków komunikacyjnych, do jakich się przywykło w Europie. Były to chwile wielkiego, szczęścia dla Polaków, mącone jedynie żalem, iż właśnie w takim momencie, na który czekały całe pokolenia, los rzucił nas tak daleko od Polski. Myśleliśmy, że stała się nam wielka krzywda, iż nie przeżywszy wspólnie z rodakami momentu wskrzeszenia kraju, będziemy mieli później zawsze jakąś lukę w zrozumieniu jego dziejów.

Wiadomość o Polsce wolnej, o Piłsudskim, polskim Prezydencie dotarła jakoś późną zimą do odciętego od świata Sachalinu, gdzie przebywa kilkuset Polaków, przeważnie potomków zesłańców. Właśnie Rosjanie przeprowadzali mobilizację powszechną. Polacy, zebrani na mityngu, opierając się na tem, że nie są już obywatelami rosyjskimi postanowili: 1) sprzeciwić się nawet siłą mobilizacji rosyjskiej, 2) żołnierzom Polakom kazali zrzucić oznaki rosyjskie, co też ci publicznie uczynili, 3) wysłać deputację do polskiego konsula do Władywostoku, skoro tylko rozpocznie się nawigacja.

Deputacja ta faktycznie przybyła z początkiem maja do inżyniera Rudzińskiego, będącego pełnomocnikiem Polskiego Komitetu Wojennego na Władywostok i prowincję przymorską. Pan Rudziński udał się z deputacją natychmiast do rosyjskiego generała Chorwata, zarządcy Dalekiego Wschodu, tu sprawę należycie wyjaśnił, co było koniecznem wobec alarmu wszczętego przez miejscowe władze rosyjskie i wyjednał, że na Sachalin zostało rozciągnięte postanowienie Rady Ministrów w Omsku z dnia 20 marca b. r., że Polacy, którzy się zrzekną poddaństwa rosyjskiego, są wolni od ruskiej mobilizacji. Delegacja z całą pliką gazet i dobrych wiadomości, wróciła na Sachalin w towarzystwie inżyniera Pawłowskiego, który z ramienia Polskiego Komitetu Wojennego wyjechał, by rodaków sachalińskich poinformować i uspokoić, a następnie przeprowadzić badania ekonomiczne Sachalinu, mogące mieć wartość dla Polski.

Dr. Stanisław Strzemecki.
Wiceprezes Pol. Komitetu Wojennego na Syberji.

Nadzwyczajny Kongres Socjalistów francuskich.

Wobec zbliżających się wyborów do parlamentu francuskiego i do ciał samorządowych sfery kierownicze Francuskiej Partji Socjalistycznej uznały za potrzebne zwołanie nadzwyczajnego kongresu partyjnego, który odbył się w dn. 11 — 14 września.

Obecnych było 812 delegatów z 1945 mandatami.

Pomimo, że porządek dzienny obejmował tylko sprawy wyborów do parlamentu i rad miejskich, oraz sprawę wykroczeń przeciwko dyscyplinie partyjnej 11-tu posłów, którzy wbrew uchwale partyjnej głosowali za kredytami wojennymi, rozwinęła się dyskusja o szerszym zakroju politycznym. Były momenty, gdy zdawało się, że jedność partji francuskiej, z tak wielkim zdobyta trudem, rozchwieje się, dzięki jednak dobrej woli obu stron, to znaczy dawnej większości (prawicy) i obecnej większości (lewicy) znaleziony został wspólny grunt, przyjęto rezolucje, umożliwiające dalszą współpracę przedstawicieli różnych kierunków jednej partji.

Obrady kongresu zagaił sekretarz generalny partji tow. Frossard. Do prezydjum powołani zostali tow. Cachin, Delory, Mistral, Renaudel, Sembat.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był sprawie, czy partja ma przystąpić do wyborów zupełnie samodzielnie, czy też ma zawrzeć blok ze stronnictwami demokratycznemi.

Olbrzymią większością głosów postanowiono żadnych bloków ze stronnictwami burżuazyjnemi nie zawierać. Odnośna rezolucja otrzymała 1763 głosy za, 138 gł. przeciw.

W pierwszym dniu obrad uchwalony został również program, z którym partja stanie przed wyborcami. Głosowanie w tej sprawie wykazało słabość na zjeździe odłamu kienthalistów (komunistów). Za przyjęciem programu wyborczego, przedłożonego przez zarząd partji, złożono głosów 1473, przeciw (głosy kienthalistów) — 107.

Dzień drugi, trzeci i czwarty wypełniła dyskusja nad wyżej wymienioną sprawą jedenastu posłów parlamentarnych, oraz nad związaną z tem ogólną kwestją głosowania socjalistów w sprawie kredytów na wojnę.

Uchwalona w czwartym dniu obrad rezolucja kompromisowa, stwierdza, że głosowanie przeciwko kredytom wojennym było jednym z tych punktów, na podstawie których doszło do skutku zjednoczenie socjalistycznych partyj w 1905 r., że aczkolwiek stosowanie tej zasady zostało ze względów na obronę kraju zawieszone na okres wojny, to jednak zaraz po zawieszeniu broni odzyskała ona swą moc dzięki decyzjom kongresu w lutym 1919 r. Rezolucja stwierdza w dalszym ciągu, że 11 posłów, którzy głosowali za kredytami, złamało dyscyplinę partyjną i poleca zarządowi partji rozpatrzyć ich sprawę, dając mu pełnomocnictwo do zastosowania uchwalonej przez poprzedni kongres partyjny zasady, głoszącej, że „każdy poseł socjalistyczny, który głosuje za kredytami, stawia się tym samym poza nawiasem partji“. Odnosi się to również do głosowania nad traktatem pokoju, przeciwko któremu wszyscy posłowie zobowiązani są głosować.

Kongres zatwierdził program municypalny, przedłożony przez tow. Sellier, oraz polecił zarządowi partji wystosować do robotników Francji manifest przedwyborczy.

Zamknął kongres redaktor „l'Humanite“ tow. Marcel Cachin (Kaszę) przemówieniem, w którym wskazał na konieczność jedności partji socjalistycznej.

„W walce, która się zbliża — mówił tow. Cachin — jedni i drudzy (mowa o dwu kierunkach partji) otrzymamy tyle ciosów ze strony burżuazji, że jedność nasza zostanie spojona przez nienawiść burżuazji. Wzywam was wszystkich do walki i zwycięstwa“.

W zbliżających się zapasach wyborczych francuski obóz socjalistyczny przeciwstawi swój jednolity front zjednoczonej burżuazyjnej reakcji. Kongres nie spełnił nadziei francuskich klas posiadających, które z rozbicia ruchu robotniczego chcą wyciągnąć dla siebie korzyści.

Echa krwawych wypadków w Łodzi.

W ciągu kilku miesięcy zapewnienia, depesze przedstawicieli rządu w Łodzi i w Warszawie okazały się zwykłą blagą... Z jednej strony sypano obiecankami, jak z rękawa, z drugiej ogładzano Łódź i wyrzucono na bruk dziesięć tysięcy robotników z linji Łódź—Kutno, potęgując wzburzenie wśród mas robotniczych... Zamiast żądanych reform społecznych — represje i prześladowania robotników.

W momencie, kiedy liczba bezrobotnych w Łodzi wynosi 108 tysięcy, jak na urągowisko z nędzy i niedoli ludzkiej, rząd wyrzuca na bruk jeszcze dziesięć tysięcy. Przebrała się więc miarka cierpliwości robotniczej i proletarjat łódzki chwycił się w rozpaczy ostatniego środka, strajku jednodniowego.

I tutaj występuje na jaw haniebne stanowisko N. Z. R-u. Pomimo nikłych wyników specjalnie wysłanej do Warszawy delegacji, która nie zapewniła pracy bezrobotnym i nie otrzymała stanowczych przyrzeczeń co do przyjęcia z powrotem robotników linji Łódź—Kutno, strajk złamano.

Solidarność klasy robotniczej złamał zdradziecko Narodowy Związek Robotniczy.

Od rana N. Z. R-owcy prowadzili kontrakcję przeciw strajkowi w gazowni, elektrowni i tramwajach.

Pochód bezrobotnych o godzinie 11 rano ze wsi Stoki, w liczbie 10 tysięcy, z transparentami, skierował się przed gmach Prezydjum Policji, lecz odwaga komunistycznych przywódców zatrzymała się przy ul. Zielonej i Piotrkowskiej, a specjalna delegacja udała się do policji, gdzie skomunikowano się z Ministerjum Robót Publicznych, które z głupia frant oświadczyło, że Magistratowi zatwierdzi projekty nowych robót publicznych.

Nieszczerość tego zapewnienia jest widoczną...

Planu nowych robót nie wytrząśnie się z rękawa, a do tego czasu głód i nędza robi swoje...

Na Piotrkowskiej komuniści, pomimo sprzeciwu tłumu, wzywali do pochodu z powrotem na Nowy Rynek, ażeby w potoku frazesów wyładować swój temperament rewolucyjny. Delegacja, złożona z 40-tu przedstawicieli, udała się do Magistratu, ażeby omówić sprawę bezrobotnych i prosić Magistrat o wywarcie stosownego nacisku na rząd.

Delegację przyjął tow. Rżewski, który w słowach szczerych przedstawił sposoby zaradzenia złemu.

W chwili narad rozległy się niespodzianie za oknem strzały, a potem salwy i paniczna ucieczka tłumu.

Podniecenie wśród delegatów doszło do zenitu...

Jeden z komunistów zarzucił prezydentowi miasta, tow. Rżewskiemu, że zamiast radzić, winien znajdować się na ulicy.

Tow. Rżewski, bez chwili wahania, z golą głową, wprost z sali posiedzeń, zanim się zebrani zorjentowali, w chwili największej strzelaniny, wszedł w sam środek tłumu... uspokajając, wzywając do opamiętania, przyrzekając, że dołoży wszelkich starań, ażeby wykryć winnych prowokacji.

Tow. Rżewski w chwili największego podniecenia tłumu poszedł ku ulicy Konstantynowskiej, informując się o przyczynach zajścia, o rannych i zabitych.

Skorzystali z tego „bohaterzy“ komuniści, którzy puścili pogłoskę, że tow. Rżewski przyszedł naigrawać się z proletarjatu, zaś jeden z nich, uzbrojony w karabin, odebrany od policjanta, zamierzył się na tow. Rżewskiego, chcąc pchnąć go bagnetem. Na szczęście, obecny przy tem tow. Potkański z okrzykiem: „Prowokatorze!“ porwał komunistę za gardło i udaremnił zbrodniczy zamiar.

Wówczas komuniści rzucili się na naszych towarzyszy, poturbowano dotkliwie tow. Potkańskiego, i tow. Pałuchę.

Tow. Rżewski wyszedł bez szwanku.

Wieczorem tegoż dnia grupki pijanych żołnierzy bezkarnie dopuszczały się wybryków i gwałtów w dzielnicy staromiejskiej, nie spotykając wśród sfer wojskowych lub policyjnych należytego odporu.

Pogrom wisiał w powietrzu.

Prezydent miasta tow. Rżewski, na czele z kilku radnymi, stwierdził na ulicach cały szereg gwałtów i wykroczeń ze strony żołnierzy, następnie skompletowaną na prędce milicją robotniczą, radnymi miasta, policją kryminalną i żandarmerją polową rozproszono gromady, złożone z mętów społecznych, szykujących się przed sklepami żydowskiemi na Bałutach do pogromu.

Wina za ekscesy, które jedynie dzięki energji tow. Rżewskiego nie przybrały charakteru pogromu, pada w pierwszym rzędzie na łódzką prasę endecką, systematycznie szczującą przeciw Żydom. I naprzykład „Rozwój“ łódzki twierdzi, że zajście sprowokowali Żydzi.

Należy napiętnować również barbarzyńskie postępowanie policji z aresztowanymi manifestantami.

Policja zebrała aresztowanych na podwórzu magistratu i w przeciągu trzech godzin bezlitośnie biła ich kolbami, tak, że kolby pękały. O fakcie tym mogą świadczyć pod przysięgą zajęci w magistracie pracownicy związku stolarzy.

W związku z ostatniemi wypadkami zawiązała się w odzi konfederacja stronnictw i związków zawodowych, pod przewodnictwem tow. Rżewskiego.

Na odbytem posiedzeniu nawet przedstawiciel N. Z. R. poseł Waszkiewicz stwierdził, że raptowne przerwanie robót publicznych było nadużyciem rządu, sprzecznem z uchwałą Komisji Sejmowej.

W dalszym ciągu pan Waszkiewicz oświadczył, że rząd obecny upaść musi, a miejsce jego zajmie rząd ludowy.

Na zebraniu przyjęto przeciw głosom przedstawicieli N. Z. R-u następującą rezolucję: „Zebrani w dniu 17 września w Magistracie przedstawiciele partji politycznych i związków zawodowych protestują przeciw postępowaniu policji łódzkiej, która, na skutek nieznanej prowokacji, doprowadziła do przelewu krwi robotniczej.

Zebrani odpowiedzialność za krew przelaną składają na rząd, który dotychczas lekceważył sobie niedolę i nędzę mas robotniczych w Łodzi“.

Chlaśnięcia.

Ad majorem Romani ploriam!... *)

„Zyskały sobie sławę głupio-smutną,
Kołtuńska Łomża i Abdera **) - Kutno,
Gdzie przez endecję brać napompowana
Uchwala wyraz hołdu dla Romana!..

By był uczczony nasz polski Stołypin,
Zapragnie również Pacanów i Rypin,
I o toż samo paskarze z Kiernozi
Będą wiercili dziurę w brzuchu Bozi!...

Przytyk, Smorgowie, Chrzanów—na wyścigi
Do tej kołtuńskiej zapiszą się ligi!...
A czemże gorszy Kulparków, Mościska?...
I tam niech glorja Wszechromana błyska!...

. Jednak jest tutaj jakowyś „niedoród“!...
(Można go znaleźć z łatwością bez świecy!...)
Aż się spocili pono lu-endecy,
Taki był ciężki „rezolucji“ poród!...

Jeśli w Rypinie, jak w Łomży i Kutnie,
Będzie — to sprawa przedstawia się smutnie!..
Czasem Los dziwne niespodzianki chowa!...
Może zaniechać łyków z Pacanowa?...

...Siadajże, drogi księże Kazimierzu!...
Wszak mamy mówić o Chorzel przymierzu
Z Romciem, Przytyka (a także okolic),
Tworek i innych, tym podobnych „stolic“!...

„Żona“ (tak!), „Mańka“, stroi się w alkierzu!
Siadajże, drogi księże Kazimierzu!...
Będziemy radzić, jak stare znachory,
Nad powitaniem Romcia — „Wernyhory“!...

Wacław Wolski.

*) Dla większej chwały Romana.
**) Rodzaj Pacanowa w starożytnej Grecji.

Przegląd prasy.

Niezmordowani szermierze idei żandarmskich

Odezwa Rady Naczelnej, określająca w sposób zupełnie wyraźny stosunek P. P. S. do wojny na wschodzie, nie podobała się naszym mężom opatrznościowym, bywalcom z przedpokojów carskich ministrów rosyjskich, wielbicielom Mikołaja Mikołajewicza, przyjaciołom Puriszkiewicza i Izwolskiego.

Więc nie żałował swoich sił jeden z pismaków „Gazety Warsz.“, bo oto po trzech czy czterech z rzędu artykułach wstępnych poświęconych omawianiu „zbrodniczej“ działalności P. P. S., wczoraj jeszcze raz powrócił do tego samego tematu pod nowym tytułem. Coprawda niewielka różnica zachodzi w treści każdego z tych sążnistych wywodów, bo wszystko sprowadza się do wezwania policji: **„mamy nadzieję, że nawet nasz rząd chwiejny i ustępliwy agitację podobną w zarodku z całą surowością stłumi. Wszelkie wahania byłyby tu współwiną ze zbrodnią“.**

„W zarodku, z całą surowością“... Czrezwyczajka — huź-ha! bierz go!

A no, panowie zamachowcy — ani na chwilę nie wątpimy o waszych serdecznych pragnieniach i o tem, jaką to wolność prasy chcielibyście dać Polsce.

W gniewie jednak zgłupieliście do cna. Bo któż wam uwierzy, że wojowanie w sojuszu i dla dobra Kołczaków i Denikinów, to rzecz święta, a wołanie o pokój po 5-iu latach wojny, po Konferencji pokojowej, po utworzeniu — przynajmniej teoretycznem — Ligi Narodów, po odparciu od granic najazdu bolszewickiego — to zbrodnia!

Jeszcze nie zginęło...

Przedrukowujemy bez zmian ciekawy epizod, cytowany w „Głosie Litwy“:

27 ub. m. z Szawel przez Janiszki do Mitawy ruszył pociąg osobowy, w którym znajdowali się przeważnie oficerowie i żołnierze niemieccy. Pociąg był udekorowany flagami pruskiemi oraz plakatami, które trzymali oficerowie. Na jednym z nich widniał zdaleka eks-kajzer Wilhelm, na drugim eks-kronprinc, na trzecim zaś olbrzymi napis: „Będziemy wierni kajzerowi i ojczyźnie!“.

(„Socialdemokratas“).

Jak wiadomo, miłe to wojsko jest w sojuszu z rosyjsko-niemiecką reakcją, grupująca się koło Lievenów i Judeniczów. No, panowie endecy, cieszcie się z tych sojuszników.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 22 września.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 22 września:

Front litewsko - białoruski: Oddziały nasze po uporczywych walkach zajęły przedmieście Połocka. Walki o przeprawę przez Dzwinę w toku. Na południe od Połocka zajęliśmy miejscowości Uszacz i Woron.

Na Prypeci w rejonie Petrokowa nasza flotylla rzeczna zmusiła do odwrotu opancerzoną flotyllę nieprzyjacielską. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza i drobne utarczki.

Front wołyński: Na odcinku pod Olewskiem nieprzyjaciel wyczerpany kilkodniowemi daremnemi atakami zachowuje się pasywnie.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Na Górnym Śląsku.

Sosnowiec, 22 września.

(P. A. T.). Niemcy na Górnym Śląsku w zamkniętych kopertach rozsyłają druki agitacyjne do domów prywatnych, zatytułowane „Kochany robotniku rolny“ i wskazują na to, że w razie przyłączenia Śląska do Polski, polscy robotnicy rolni, którzy przed wojną w liczbie 100,000 przybywali do Niemiec na pracę, i obniżali ceny zarobku, — w razie przyłączenia Górnego Śląska do Polski, zaleją Śląsk i obniżą zarobki, wskutek czego górnoślązacy zmuszeni będą wyemigrować.

Układ polsko-rumuński.

Wiedeń, 22 września.

(P. A. T.). Biuro Koresp. donosi z Bukaresztu: Rumuńskie Biuro Prasowe podaje, że między rządem rumuńskim, a polskim zawarty został układ, mocą którego Rumunja pozwala na przewóz towarów dostarczanych przez Ententę dla Polski. Towary te będą dowożone drogą wodną do Gałaczu, a tam załadowywane do wagonów, których dostarczy Polska. Naładowywanie będzie się odbywało przy pomocy robotników polskich. Transporty te będą szły przez Burdujeni i Kołomyję.

Robotnicy polscy do Francji.

Paryż, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W sprawie robotników polskich dla Francji informują: Dostarczenie robotników polskich dla Francji było przedmiotem konwencji, zawartej ostatnio między rządem francuskim i polskim. Układ wprawdzie podpisano, lecz dalsze rokowania między francuskiem ministerjum pracy a polskiem są w toku, ponieważ układ sformułowano ogólnie, a wykonanie wymaga jeszcze klauzul uzupełniających. Nie ustalono bowiem ani kontyngentu robotników polskich, mających się udać do Francji, ani też zarobków. Ministerjum polskie dąży do zmniejszenia bezrobocia w kraju, lecz objawia się tam pewien opór ze strony polskich związków robotniczych.

Pierwszy tranpsort do Francji ma się odbyć po uregulowaniu kwestji zasadniczych i ma objąć 1200 ludzi, przewiezionych wyłącznie koleją, ponieważ drogę lądową uznano lepszą od morskiej. Układ odnoszący się do robotników, przeznaczony dla obszarów oswobodzonych, nie będzie tamował wzrostu kolonji polskich, istniejących już we Francji. Rząd francuski zgadza się w tym względzie na życzenia rządu polskiego.

Strajk sądowników w Poznaniu.

Poznań, 22 września.

(P. A. T.). Od dzisiaj zastrajkowali w Poznaniu sędziowie i sekretarze sądowi — Niemcy.

Krzyżyk na drogę.

Berlin, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Według doniesień pism tutejszych przeszło 70% urzędników niemieckich na ziemiach wschodnich oświadczyło gotowość wyjazdu do Niemiec, aby nie pracować dla rządu polskiego. Pomimo, że we wszystkich urzędach niemieckich jest przepełnienie, postanowił rząd niemiecki dać wszystkim urzędnikom pruskim, pozostającym jeszcze w Poznańskiem zatrudnienie, by ściągnąć ich jaknajprędzej do kraju.

Gdański wydział konstytucyjny.

Gdańsk, 22 września.

(P. A. T.). Przyszłe posiedzenie gdańskiego wydziału konstytucyjnego odbędzie się 28 września. Obradować będzie po raz pierwszy plenum nad projektem konstytucji, wypracowanej przez nadburmistrza p. Sahma. Wydział specjalny zda równocześnie sprawę z prac przygotowawczych.

Posiedzenie pastorów gdańskich.

Gdańsk, 22 września.

(P. A. T.). Przed 3 dniami odbyło się w Gdańsku posiedzenie pastorów przyszłego wolnego m. Gdańska. Prezydent konsystorza ewangielickiego von der Goltz przedstawił krótkie sprawozdanie z tego, co zrobiono w sprawach kościelnych w związku z przyszłemi stosunkami politycznemi, oraz z tego co się teraz poczynić zamierza. Kościół ewangielicki obejmuje w Prusach Zachodnich 800,000 dusz, z tych pozostaje przy Niemczech 165,000, do obszaru plebiscytowego należy 100,000. Polsce przypadnie 300,000, 200,000 dusz w 66 parafjach z 74 pastorami pozostaje w okręgu wolnego miasta Gdańska. Kościelna rada parafjalna tych parafji uchwaliła i nadal utrzymywać związek i łączność ze kościołem pruskim.

Zamach na Erzbergera.

Sosnowiec, 22 września.

(P. A. T.). „Vorwärts“ donosi o rewelacjach pewnego oficera socjalisty, dotyczących zamachu planowanego przez oficerów poczdamskich na Erzbergera. Oficerowie oświadczyli, że sprawcom zamachu ułatwią ucieczkę przez granicę duńską, „Vorwärts“ żąda wkroczenia prokuratorji i usunięcia owych oficerów.

Pruskie koleje.

Sosnowiec, 22 września.

(P. A. T.). „Kattowitzer Zeitung“ donosi, że w piątek 19 b. m. w sejmie pruskim przyjęto w pierwszem czytaniu wniosek o podniesieniu taryf dla przewozu towarów i bydła. Pruskie koleje, której dawniej były źródłem dochodów, obecnie pracują z deficytem blisko 3½ miljardów marek. W Prusach podwyższa się już po raz trzeci taryfę. Minister kolejowy Oeser oświadczył, że wskutek braku lokomotyw 55,000 wagonów wycofano z ruchu. Bilet klasy 3-ej będzie kosztował więcej, niż pierwszej klasy w czasie wojny. Na pruskich kolejach zatrudnionych jest więcej robotników niż potrzeba, ale nie można ludzi wydalać by nie pomnażać w ten sposób bezrobocia.

Położenie w prowincjach bałtyckich.

Lyon, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Vorwärts“ ogłasza bezpośrednie informacje o położeniu w prowincjach bałtyckich: Żołnierze zaciągnięci w Niemczech udają się za fałszywemi przepustkami do Kurlandji. Mitawa jest przepełniona wojskiem. Fikcyjne rozwiązanie kilku formacji niemieckich ma w rzeczywistości ukryć przygotowania wojenne. Armja von der Goltza kosztuje dziennie przeszło miljon marek. Pochodzenie tych pieniędzy jest nieznane.

Sprawa artykułu 61.

Lyon, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Baron von Lersner miał w poniedziałek podpisać w Wersalu protokuł, wymagany ze strony państw sojuszniczych jako uznanie nieważności artykułu 61 konstytucji niemieckiej, odnoszącego się do możliwości przyłączenia Austrji do Niemiec. Ceremonja miała nie być publiczna.

Nowy sekretarz stanu w Niemczech.

Berlin, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Rząd niemiecki, postanowił ustanowić na wzór angielski prócz ministra dla spraw zagranicznych, stałego jeszcze sekretarza stanu w ministerjum spraw zagranicznych; miałby on nadzór wewnętrzny w ministerjum i byłby łącznikiem stałym pomiędzy ministrem i całem ministerjum. Pierwszym kandydatem na nowy urząd ma być podobno hr. Bernstorff.

Wydanie Wilhelma.

Wiedeń, 22 września.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi z Brukseli: „Belgique“ podaje, że rząd holenderski będzie wezwany, aby w ciągu dni 14 wydał byłego cesarza Wilhelma.

Ciekawe poglądy pana Noske.

Berlin, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Minister Noske w rozmowie z przedstawicielami wielkich zakładów przemysłowych w Berlinie powiedział, że nieuzasadniona jest obawa, jakoby rewolucji groziło wielkie niebezpieczeństwo od stronnictw prawicowych. Należy zachować zimną krew. Póki stronnictwa prawicowe uprawiają tylko propagandę ideową, powinno się zostawić im wolną rękę. Cała sztuka rządu obecnego w tem, aby zjednać sobie wszystkich oficerów z czasów dawnego rządu i wogóle wszystkie żywioły użyteczne.

Powrót jeńców niemieckich.

Kolonja, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Przybywa tu codzień po 6—7 pociągów z jeńcami niemieckimi. Od 1-go września nadeszło 35000 żołnierzy niemieckich.

Banki berlińskie zwiększają swe kapitały.

Poznań, 22 września.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą, że wielkie banki berlińskie zamierzają z chwilą ratyfikacji pokoju przez trzy mocarstwa podwyższyć swe kapitały zakładowe, aby módz sprostać zadaniom odbudowy niemieckiego życia gospodarczego.

Kongres litwinów, łotyszów i estończyków

Paryż, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). (Z Nowego Jorku). Pierwszy kongres Litwinów, Łotyszów i Estończyków odbył się właśnie w Nowym Jorku. Obecnych było 150 delegatów. Kongres przyjął jednomyślnie rezolucje, domagającą się uznania niezawisłości republik litewskiej, łotewskiej i estońskiej przez rząd waszyngtoński. Pod koniec kongresu dopuszczono do ligi Finlandję.

Ofensywa armji syberyjskiej.

Lyon, 22 września.

(P. A. T). (Radjotel. st. warsz.). (Z Omska). Armja syberyjska prowadzi z powodzeniem dalszą ofenzywę na całym froncie. Mnóstwo jeńców i materjału wojennego wpadło w jej ręce. Admirał Kołczak jest obecny przy wszystkich ważniejszych działaniach, częstokroć wśród najbardziej wysuniętych posterunków.

Finlandja wobec Rosji.

Nauen, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Donoszą z Helsingforsu, że rząd fiński zapatruje się sceptycznie na propozycję rządu rosyjskiego w sprawie zawarcia pokoju. Politycy fińscy przywiązują wielką wagę do tego, jakie stanowisko państwa Ententy zajmą w sprawie rosyjskiej.

Rokowania Rosji z koalicją.

Berlin, 22 września.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt“ donosi ze Sztokholmu: Petersburski rząd sowietów upoważnił komisarzy ludowych do rokowań pokojowych z Ententą na podstawie warunków przez nią przedstawionych. Pierwsza konferencja odbyła się dnia 19 b. m.

Delegacja bolszewicka u Petlury.

Genewa, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Bukaresztu donoszą, że do głównej kwatery Petlury przybyła ponownie delegacja bolszewicka i zaproponowała mu zawarcie pokoju na podstawie niepodległości Ukrainy. Petlura zwołał radę ministrów, która postanowiła dać odpowiedź odmowną na propozycję bolszewicką.

Traktat z Bułgarją.

Ljon, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). O doręczeniu układu pokojowego przedstawicielom Bułgarji donoszą z Paryża: O godz. 10-ej min. 35 p. Clemenceau wezwał zebranych przedstawicieli państw do zajęcia miejsc przy stole, ustawionym w formie podkowy, a sam usiadł na fotelu prezydjalnym, poczem dał znak, by wprowadzono pełonomocników bułgarskich. Przybył Teodorow z 4-ma towarzyszami. Bułgarzy usiedli przy osobnym stole. Clemenceau powstał i powiedział: „Posiedzenie otwarte“. Po stwierdzeniu, że osnowa przedłożonego Bułgarom traktatu jest równobrzmiąca z tekstem, przedłożonym przedstawicielom państw poszczególnych, Clemenceau oświadczył, że ententa daje Bułgarji 25 dni czasu na definitywną odpowiedź. Po przemówieniu p. Clemenceau, sekretarz generalny konferencji pokojowej — p. Dutasta, wręczył dokument pokojowy przywódcy delegacji bułgarskiej, poczem p. Teodorow odczytał długi memorjał rządu bułgarskiego. Następnie Clemenceau powiedział: Posiedzenie zakończone. O godz. 10 min. 55 delegacja bułgarska opuściła Quai d'Orsay.

Podział łupu.

Lyon, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). (Z Brukseli). Mocarstwa sojusznicze porozumiewają się co do rozdziału prowizorycznego statków naftowych niemieckich. Odnośne państwa obejmują tylko zawiadywanie przydzielonymi statkami. Przydział zostanie przeprowadzony w stosunku odwrotnym do wzrostu flot naftowych po roku 1914. Francja otrzyma 30000 ton.

Sprawa Rjeki.

Paryż, 22 września.

(P. A. T.). (Biuro koresp.). „Chicago Tribune“ donosi, że dzięki interwencji Tittoniego, Włosi i Jugo-Słowianie zgodzą się na załatwienie przez obopólne porozumienie sprawy Adrjatyku i Rjeki. Dziennik ten dowiaduje się, że Wilson przyjmie załatwienie, które zaspokoi Jugo-Słowian, a dla Wielkich Mocarstw znajdzie w ten sposób wyjście z obecnej sytuacji.

Wiedeń, 22 września.

(P. A. T.). Biuro koresp. donosi iskrówo z Lyonu pod datą 22: Według „Messager'a“ ukończono już przygotowania do blokady Rjeki od strony lądu i morza. Miasto Rjeka zaopatrone jest w żywność na trzy miesiące.

Nowy gabinet w Rumunji.

Paryż, 22 września.

(P. A. T.). (Biuro Koresp.). „Excelsior“ donosi, że Maniu otrzymał misie utworzenia nowego gabinetu rumuńskiego.

Nieudany „odwet za Sadowę“.

Berlin, 22 września.

(P. A. T.). Omawiając Księgę Czerwoną, dzienniki stwierdzają, że Austro-Węgry miały większy udział w wywołaniu wojny, niż sądzono. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze, że polityka Austro-Węgier była świadomie „odwetem za Sadowę“.

Kurs koron.

Zurych, 22 września.

(P. A. T.). Kurs koron dnia 21 wynosił 8 centimów, dnia 22 również 8 centimów.

Żegluga napowietrzna.

Berlin, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W Berlinie istnieje plan założenia wielkiego międzynarodowego przedsiębiorstwa żeglugi napowietrznej między Niemcami a państwami neutralnemi, jak niemniej państwami, które dotychczas były nieprzyjacielskie, nie wyłączając Ameryki. Obliczają, że podróż z Niemiec do Ameryki nie potrwa więcej, niż 48 godzin. Między Ameryką a Niemcami mają kursować stale sterowce o pojemności 50,000 klg. i o nadzwyczaj mocnej konstrukcji.

Amerykański Czerwony Krzyż.

Lyon, 22 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Amerykański Czerwony Krzyż rozdzielił podczas ostatnich ośmiu miesięcy b. roku w różnych krajach, gdzie ma swe oddziały, różnych materjałów i środków leczniczych za 4 miljardy franków.

Wobec „Zapytania“, zamieszczonego w Nr. 314 „Robotnika“: „Czy ministerjum wojny wiadomo, że prezesem polskiego sądu wojennego jest Rosjanin Pik?“ — Referat Prasowy ministerjum sprwa wojskowych komunikuje:

„Prezesa polskiego sądu wojennego“ o nazwisku, brzmiącem „Pik“ niema, jest natomiast w ministerjum spraw wojskowych na stanowisku szefa departamentu wojskowo - prawnego i naczelnego prokuratora wojskowego generał - podporucznik Pik. Ten jednakże nie jest Rosjaninem, lecz Polakiem, do narodowości polskiej wszędzie i zawsze się przyznawał i jako Polak, prawie roku temu został powołany na wyżej wspomniane stanowisko.

Zjazd dziennikarzy i literatów.

Drugi dzień obrad. Wczoraj o godz. 11 i pół przed południem rozpoczęło się posiedzenie plenarne delegatów instytucyj dziennikarskich i literackich z całej Polski. Przewodniczył obradom w dalszym ciągu, jak i pierwszego dnia, prezes Franciszek Rawita-Gawroński. Temat obrad stanowiło zagadnienie zasadnicze, wyrażone sformułowaniem przez p. Piotra Góreckiego wniosku, mianowicie by dyskusja ustaliła formę projektowanego związku dziennikarsko-literackiego, oraz by wyjaśniła, czy wogóle należy związek taki tworzyć. Drugim punktem dyskusji była sprawa unormowania i skoordynowania stosunku prasy do rządu. Wreszcie trzeci punkt stanowiły sprawy inne, streszczenie których podane w niżej przytoczonych wnioskach.

Po ożywionej dyskusji i po odczytaniu wniosków przekazano je ostatecznie specjalnym komisjom, mianowicie: komisji organizacyjnej, komisji postulatowej, oraz komisji w sprawie obsługi prasowej przez Polską Agencję Telegraficzną. Komisji organizacyjnej do której powołano pp.: Lorentowicza, Libickiego, Rossowskiego i Poszwińskiego przekazano wnioski w sprawie utworzenia organizacji naczelnych, dziennikarskich i literackich, przedstawione przez pp.: Frylinga, Gallego, Libickiego i Góreckiego, wraz z zasadniczym wnioskiem, będącym wynikiem dyskusji, a wypowiadającym się za utworzeniem 2-ch oddzielnych ogólno-krajowych związków: literackiego i dziennikarskiego. Przyczem podkreślić należy, że w dyskusji wskazywano na możność wytworzenia między dwoma powoływanymi do życia związkami łącznika pod względem reprezentacyjnym.

W skład komisji do spraw informowania prasy przez P. A. T. powołano pp.: Rabskiego, Śliwickiego, Vogla, Frylinga i Poszwińskiego. Komisja ta ma się zająć sprawą porozumienia się z odpowiednimi czynnikami, celem ulepszenia obsługi informacyjnej dla prasy przez agencję P. A. T.

Komisji postulatów, do której powołano pp.: Wojciecha Dąbrowskiego, Stanisława Jarkowskiego, Antoniego Miecznika, redaktora Frylinga, Śliwickiego i Sieczyńskiego, przekazano do rozważenia wnioski:

1) W sprawie popierania istniejącego żywiołu dziennikarstwa i publicystyki w szkole nauk politycznych w Warszawie, oraz wyrażenia dążenia, by przy wszechnicach krajowych, lub przynajmniej przy jednej z nich powstały katedry historji, oraz organizacji techniki prasy, jeśli nie instytutów prasoznawczych na wzór istniejących za granicą (np. w Lipsku).

2) W sprawie nadsyłania przez wydawców, księgarzy i różne instytucje do bibljotek i czytelń zrzeszeń literackich i dziennikarskich przynajmniej po jednem egzemplarzu wszystkich ogłaszanych zarówno drukiem, jak i w inny sposób odezw, broszur, książek, czasopism i gazet (przyczem wyrażono życzenie, aby wszelkie wydawnictwa przeznaczone dla bibljotek i czytelń były drukowane na lepszym papierze, gdyż papier używany do druku obecnie po bardzo krótkim czasie rozsypuje się i niszczy), tak jak to było przed wojną, a to dla umożliwienia instytucjom literackim i dziennikarskim utrzymywania swych zbiorów i czytelń na poziomie odpowiednim do potrzeb członków, oraz wobec zamierzonego wprowadzenia przez instytucje centralne takich organizacyj, — rejestracji druków i bibljografji specjalnych dziedzin, wreszcie umożliwienia instytucjom dawania członkom dokładnych źródeł informacyjnych.

3) Aby wobec grożącego krajowi braku węgla pomyślano o założeniu wspólnemi siłami kilku instytucyj, własnej papierni w okolicach wielkich lasów rządowych np. Białowieży i t. p.

4) Wniosek zalecający wysłanie delegacji do Ministerjum handlu i przemysłu, poczt i telegrafu, oraz ministerjum kolejowego w sprawie przedstawienia trudności, jakich doznaje cała prasa polska wskutek katastrofalnego braku papieru i niepomiernej jego drożyzny, następnie z powodu utrudnień pocztowych, telegraficznych, telefonicznych i kolejowych, oraz w celu poczynienia wszelkich ułatwień dla prasy i pracowników dziennikarskich.

Komisje te odbyły w ciągu popołudnia i wieczorem szereg narad i wnioski swoje w sprawie przekazanych im postulatów wraz ze swą opinją przedstawią na ostatniem plenarnem posiedzeniu uczestników zjazdu, które odbędzie się dziś, we wtorek, o godz. 4-ej po południu w lokalu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy. Wieczorem uczestnicy zjazdu udali się grupami do teatru Polskiego, Małego i Letniego. Dzisiaj wieczorem po plenarnem zebraniu obradowym odbędzie się wspólne zebranie towarzyskie.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

W środę o godz. 10 rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie C. K. W. Na porządku dziennym nast. sprawy: 1) Aprowizacja. 2) Ministerjum Pracy. 3) Bezrobocie. 4) Sprawy samorządowe. Proszeni są o przybycie również wszyscy członkowie Rady Naczelnej, obecni w Warszawie.

Ameryka na P. P. S.

Bratni nasz organ, wychodzący w Chicago „Dziennik Ludowy" z dn. 30 sierpnia donosi, że dotychczas wpłynęło na P. P. S. 5,667.67 dolarów.

Esperanto. Dziś, we wtorek, o godz. 7 wiecz. w lokalu Klubu Proletarjackiego odbędzie się odczyt o języku Esperanto. Po odczycie będą przyjmowane zapisy pragnących się uczyć Esperanta.

Komitet Organizacyjny „Dnia Prasy Socjalistycznej". Najbliższe zebranie komitetu odbędzie się dn. 23-go września o godz. 8-ej punktualnie, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Proszeni są o przybycie towarzysze i towarzyszki: Arciszewski, Białas, Chwastowski, Dobrowolski, Dulębina, Horodyńska, Hanka, Jaworska, Kompała, Krasuska, Krasuski, Faberowa, Kwapińska, Konówna, Lenga, Niedźwiedzka, Ostrowska, Paszkowska, Podwińska, Parzycki, Prystorowa, Rupikówna, Szczypiorski, Strzelecka Jadwiga, Strzelecka Stefanja, Sawiczowa, Sochacka, Szulc, Zawadzka, Zdzieszyński, Woliniewska, Wyszkowska, Luba, Poniatowski, Wira, Krysta, Dębska, Wojciechowska, Gardecki i towarzysze i towarzyszki, delegaci poszczególnych komitetów dzielnicowych.

Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego „Dnia Prasy Socjalistycznej" prosi o przybycie w dniu 23 września w godz. od 11—1 i 4—8 tow.: Bergiera, Bohuszewicza, Fidzińskiego, Karowskiego, Wejcherta i Żerkowskiego.

Do członków komitetu Praga! Dziś d. 23 b. m. o g. 7 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Praga w lokalu dzielnicowym, Białostocka 1a. Proszony jest o przybycie tow. Wronowski.

Do członków komitetu Ochota! Dziś d. 23 b. m. o g. 7 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Ochota w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie nr. 98. Proszony jest o przybycie tow. Mamczar.

Do członków komitetu Powiśle! Dziś d. 23 b. m. o g. 7 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Powiśle w lokalu dzielnicowym, Oboźna 4. Proszony jest o przybycie tow. Paszkowski.

Do członków dzielnicy Śródmieście! Dziś d. 23 b. m. o g. 8 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Śródmieście w lokalu dzielnicowym, Al. Jerozolimskie 56. Referat wygłosi tow. Zaremba.

Do członków komitetu Czyste! Dziś d. 23 b. m. o g. 7 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Czyste w lokalu dzielnicowym, Wolska nr. 64. Proszony jest o przybycie tow. Niemczyk.

Do członków komitetu Wola! Dziś d. 23 b. m. o g. 7 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Wola w lokalu dzielnicowym, Wolska nr. 44. Proszeni są o przybycie tow. tow. Łopuska i Szczypiorski.

Do członków dzielnicy Wolskiej! Wszyscy członkowie dzielnicy Wolskiej proszeni są o zamianę starych legitymacji partyjnych na nowe. Komitet dzielnicy wydaje legitymacje codziennie od 7—9 wiecz.

Tow. Konieczyński proszony jest o zgłoszenie się do Sekretarjatu Generalnego P. P. S., ul. Warecka 7, w godzinach 11—1 i 4—6 we wtorek lub czwartek, celem porozumienia się z tow. Sochackim w ważnej sprawie.

Z ruchu robotniczego.

Komisja Centralna Klasow. Zw. Zaw. Kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego K. C. K. Z. Z. odbędzie się we środę (24-go b. m.) o godz. 7-ej wiecz. w lokalu K. C. Wszyscy członkowie W. W. proszeni są o przybycie.

Posiedzenie Wydziału Organizacyjnego Kom. Centr. odbędzie się we czwartek o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Kom. Centr.

Baczność! Członkowie Komisji delegatów fabryk wojskowych są proszeni o przybycie 23 września o godz. 6-ej wiecz. do lokalu Rady, Al. Jerozolimska 56.

Sekretarjat.

Ze Zw. Zaw. Rob. Roln. Dziś, dn. 23 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Sekretarjatu Centralnego Zw. Zaw. Rob. Roln. w lokalu własnym.

Związek Robotników i Robotnic Miejskich. Zebranie Rady Naczelnej Związku Robotników i Robotnic Miejskich odbędzie się dnia 23 września r. b., t. jest we wtorek o g. 6 wiecz. punktualnie w lokalu Związku, Al. Jerozolimska 56, m. 4. Sprawy bardzo ważne.

Ze Zw. Zaw. Rob. przem. wędliniarskiego. Dnia 23 b. m. o g. 6 wiecz. odbędzie się zebranie robotników przemysłu wędliniarskiego w lokalu Komisji Centralnej, Chłodna 10.

Ze Zw. Zaw. rob. mącznych. Dzisiaj, t. j. 23 b. m. o g. 7 w. Zw. Zaw. rob. przemysłu mącznego i cukierniczego w lokalu Rady Zw. Zaw., Chłodna 10, zwołuje wiec robotników przemysłu cukierniczego, na który prosimy tow. o jaknajliczniejsze przybycie.

Charakterystyczne zajście.

Pracownia konfekcji damskiej p. Fiedorowicz, członkini Związku majstrów i właścicielek pracowni, wyzyskiwała swe pracownice wcale nie po obywatelsku. Pracownice po kilkakrotnem upominaniu się o podwyżkę płacy (uskutecznionej zresztą w większości firm warszawskich), zmuszone były zastrajkować. Otóż p. Fiedorowicz za karę postanowiła nie płacić pracownicom pensji za czas przepracowany, zwodząc je z dnia na dzień obiecankami. Związek zawodowy pracowników krawieckich, widząc krzywdzące postępowanie p. F., posłał swoich delegatów, w celu zwrócenia uwagi pani właścicielki na niewłaściwe i nieprawne postępowanie z pracownicami. A p. F. okazała się osobą tak światłą, że na przedstawicieli Związku nasłała policję. Rzecz wprost niepraktykowana w Europie. Po przyjściu policji sprawa się wyjaśniła i krewka pani właścicielka, przestraszona swym czynem, solennie obiecała pensje należne pracownicom wypłacić.

Żyrardów.

(Korespondencja własna).

Dnia 16 b. m. wieczorem, przed dworcem kolejowym w Żyrardowie stała bryczka, na której siedziało kilka osób z Mszczonowa. Na tymże dworcu oczekiwali na pociąg, idący do Warszawy żołnierze przyprowadzeni z żyrardowskiego szpitala. Żołnierzom uprzykrzyła się widocznie dłuższa bezczynność i postanowili się zabawić na wzór hajdamacki. Dopadli bryczki, wywrócili ją i zaczęli rabować leżących na bruku pasażerów. Jednym zabierano paczki z towarem, innym ściągano z nóg obuwie i zrywano czapki. Między innymi, naszemu towarzyszowi, Władysławowi Szumańskiemu, członkowi komitetu mszczonowskiego koła P. P. S. zrabowano plecak skautowy z bielizną, wartości czterystu marek i paczkę broszur, skupionych w „Przedświcie". Skandalicznemu zajściu przyglądała się policja uzbrojona od stóp do głów, nie okazując sprzeciwu. Panowie ci widocznie uważają iż rabunek i gwałt nie są karygodne, natomiast karygodnem jest dla nich upominanie się zgłodniałych robotników o pracę i chleb. Po rabunku zaczęto się widocznie dzielić łupem i kiedy w paczce znaleziono broszury, udano się z nimi do oficera, pod którego komendą pozostawał ów oddział żołnierzy. Ten orzekł, iż są to bolszewickie wydawnictwa. Zachęceni tym junacy zaczęli katować obrabowanych mszczonowiaków i czterech poprowadzono do oddziału żandarmerji, gdzie ich zatrzymano jako komunistów. Lecz żołnierze widocznie nie ukontentowani zrabowaną bielizną, obuwiem, żydowskimi „mychami", wpadli do nadeszłego pociągu od Skierniewic, zabierając jadącym bagaże.

Zapytujemy: co uczyniły władze by winnych ukarać i naprawić wyrządzone szkody?

Mszczonowski Komitet P. P. S.

Głosy czytelników.

Istnieje w sądownictwie kategorja urzędników, tak zwanych „djetarjuszów". Jest to grupa ludzi, którzy są pod każdym względem i na każdym kroku wyzyskiwani.

We wszystkich ministerjach jest praktykowany zwyczaj, że o ile jest potrzeba pracowników ponad ustanowiony etat, przyjmuje się urzędników t. zw. „kontraktowych", którzy otrzymują pobory, związane z zajmowanym stanowiskiem na równi z pracownikami etatowymi.

W sądownictwie zaś praktykuje się inaczej.

Przyjmuje się djetarjuszów z wynagrodzeniem 10 marek dziennie, czyli że ludzie ci pracują za... 300 marek miesięcznie.

Jest to za dużo, by z głodu umrzeć, lecz stanowczo za mało by utrzymać się z tego.

W jednym tylko sądzie okręgowym z podległemi jemu sądami pokoju jest zatrudnionych około 150 djetarjuszów.

Obecnie, pomimo wyraźnego brzmienia Ustawy z dnia 28 lipca r. b. o dodatkach drożyźnianych, gdzie w art. 1 powiedziane jest, że: „Sejm upoważnia Rząd do wypłacenia etatowym i nieetatowym funkcjonarjuszom państwowym i t. d.", djetarjusze zatrudnieni w sądownictwie dodatku drożyźnianego nie otrzymali i sądząc z odpowiedzi Prezesa Sądu Okręgowego p. Błaszkowskiego nie mają prawa do takowego.

Kto w tym wypadku ośmiela się ignorować uchwały Sejmu i paczyć je według własnego zapatrywania.

Może p. Błaszkowski, czy też osoby stojące jeszcze wyżej chcą kosztem najbardziej wyzyskiwanych, robić oszczędności dla uratowania Skarbu Państwa, nadwyrężonego krociowemi aferami różnych C. K. Radców i innych wysoko postawionych osób.

Może nowy minister, p. Sobolewski, zechce się zająć tą sprawą i pomyśli o głodnej rzeszy swoich podwładnych.

Jeden z wielu.

Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Juljana Szczepkowskiego i Michała Skowreńskiego szeregowców V-go Oddziału Straży Ogniowej, którzy zginęli tragiczną śmiercią przy pożarze składów Kochanowicza w dn. 21/IX 1918 r., odbędzie się w kaplicy V-go Oddziału Straży Ogniowej na Pradze, dn. 23/IX o godz. 10 rano, na które zaprasza

V-ty Oddział Straży Ogniowej.

Pośrednictwo pracy.

Wydział Prasowy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy Ministerjum Pracy i Opieki Społ. w okresie czasu od 27 lipca do 9 sierpnia otrzymały 4,678 zgłoszeń wolnych miejsc, w tym samym czasie zgłoszeń o pracę wpłynęło 6,440 — zapośredniczono pracę 4,648 osobom, dla 3,742 mężczyzn i 906 kobiet. Z tego w okręgu warszawskim wpłynęło 877 zgłoszeń wolnych miejsc — zgłoszeń o pracę 1,051 — zapośredniczono pracę — 1,150 osobom; w okręgu Łódzkim zgłoszono 916 wolnych miejsc, 805 zgłoszeń o pracę — zapośredniczono pracę 911 osobom; w okręgu Zagłębiowskim zgłoszono 959 wolnych miejsc, zgłoszeń o pracę wpłynęło 1,107 — zapośredniczono pracę 908 osobom; w okręgu kaliskim wolnych miejsc 481, zgłoszeń o pracę 1,028 — zapośredniczono pracę 486 osobom; w okręgu Piotrkowsko-Radomskim wolnych miejsc 16 — zgłoszeń o pracę 420 — zapośredniczono pracę 16 osobom; w okręgu Płocko-Siedleckim — wolnych miejsc 683 — zgłoszeń o pracę 669 — zapośredniczono pracę 710 osobom; w okręgu Kielecko-Lubelskim wolnych miejsc 171 — zgłoszeń o pracę 588 — zapośredniczono 67 osobom; w okręgu Galicyjskim — wolnych miejsc 571 — zgłoszeń o pracę 752, zapośredniczono pracę 400 osobom.

W zakresie pośrednictwa pracy dla młodocianych w okresie czasu od dn. 27 lipca do 23 sierpnia 1919 r. wpłynęło zgłoszeń wolnych miejsc — 434, zgłoszeń o pracę — 1,960, zapośredniczono pracę 592 młodocianym w tym dla 430 chłopców i 162 dziewcząt. Z tego w okręgu warszawskim wpłynęło zgłoszeń wolnych miejsc 198, zgłoszeń o pracę 659, zapośredniczono pracę 329 młodocianych; w okręgu Łódzkim wolnych miejsc nie zgłoszono wcale, zgłoszeń o pracę było 538, zapośredniczono młodocianym 8; w okręgu Zagłębiowskim wolnych miejsc 110, zgłoszeń o pracę 301 — zapośredniczono 111; w okręgu Kaliskim wolnych miejsc 12, zgłoszeń o pracę 202, zapośredniczono pracę 30; Piotrkowsko-Radomskim wolnych miejsc 3, zgłoszeń o pracę 10, zapośredniczono 3; Płocko-Siedleckim wolnych miejsc 30, zgłoszeń o pracę 105, zapośredniczono 51; Kielecko-Lubelskim wolnych miejsc 6 zgłoszeń o pracę 20, zapośredniczono 6; Galicyjskim wolnych miejsc 80, zgłoszeń o pracę 153, zapośredniczono 57 młodocianym.

ś. † p.

Aleksander Więckowski

inżynier-technolog

b. Prezes Polskiego Naczelnego Komitetu Demokratycznego w Petersburgu b. nadzwyczajny Delegat Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 20 b. m.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we wtorek dnia 23 września r. b. o godzinie 10 i pół rano z kościoła św. Barbary (na Koszykach) na cmentarz Powązkowski.

PROTOKUŁ.

Działo się w Warszawie w sali Szkoły Realnej, zostającej pod kierownictwem W. Giżyckiego, przy ul. Koszykowej Nr. 55. Roku Pańskiego 1919, dnia 21 września o godzinie 11 rano.

Posiedzenie zagaił p. Koliński informując obecnych o celu zgromadzenia i proponując na przewodniczącego p. Władysława Ludwika Everta.

P. Evert obejmuje przewodnictwo i dziękując za zaszczyt oddaje głos referentowi sprawy p. Kolińskiemu.

Zebranie wysłuchuje referatu p. Kolińskiego o obecnym stanie sprawy lokalu Szkoły.

P. Grzybowska informowała o zobowiązaniu, wydanem przez „Koło Opieki". Jeden z zebranych zaprotestował w imieniu rodziców przeciwko zobowiązaniu, wydanem przez „Koło Opieki". Na żądanie przewodniczącego złożenia protestu na piśmie i przedstawienia mandatu, upoważniającego do protestu w imieniu rodziców, takowe złożone nie zostały, wobec czego nie były poddane pod dyskusję i głosowanie.

Po dłuższej dyskusji nad obecnym stanem sprawy lokalu Szkoły zebranie postanawia:

1. Wyrazić podziękowanie dyrektorowi Giżyckiemu za jego ofiarną pracę w tak trudnych warunkach dla Szkoły.

2. Przyjąć na siebie solidarną i całkowitą odpowiedzialność za dokonane otworzenie klas w dniu 18 września b. r. w budynku b. V gimnazjum.

3. Wybrać Komisję, celem powierzenia jej całokształtu pertraktacji o lokal szkolny, dając jej pełną plenipotencję do przedsięwzięcia wszelkich miar i środków, które uzna za wskazane.

Na wniosek przewodniczącego zebranie przesyła do powyższej Komisji wszelkie otrzymane przez Prezydjum wnioski bez uprzedniego głosowania.

Na wniosek p. Kolińskiego zebranie jednomyślnie przyjmuje rezolucje:

„Zebrani w dniu 21 września 1919 r. w gmachu b. V gimnazjum, przy ul. Koszykowej Nr. 55, rodzice młodzieży, uczęszczającej do 8-mio klasowej Wyższej Szkoły Realnej (założonej przez Komitet Polski P. O. W. w Moskwie w r. 1915), zostającej pod kierownictwem W. Giżyckiego, w liczbie kilkuset osób wobec wrogiego i niekulturalnego stanowiska Politechniki Warszawskiej w stosunku do Szkoły naszej, powstałej w strasznych i ciężkich warunkach na wygnaniu, a podtrzymywanej jednak całą siłą ducha narodowego, by uchronić dzieci nasze od rusyfikacji i demoralizacji, jednomyślnie oświadczamy, że cierpliwość nasza już się wyczerpała i na dłuższe deprawowanie przez uniemożliwianie dzieciom naszym nauki nie pozwolimy. Uprzedzamy odnośne władze, że nie cofniemy się przed żadnym środkiem, zgodnym z naszym sumieniem, staniemy oporem jak mur, jak jeden mąż walczyć będziemy i nie spoczniemy, dopóki zupełna możność nauki dla dzieci naszych nie zostanie zabezpieczoną.

Dyrektorowi Giżyckiemu za jego bezinteresowne pracę i ideowo - żołnierskie stanowisko wyrażamy słowa pełne czci i uznania.

Oraz na wniosek p. Szlezyngiera zebranie jednomyślnie stwierdza, że kierownik Szkoły p. Giżycki nie brał ani czynnego ani biernego udziału w otwarciu klas i wejściu do pomieszczeń zamkniętych".

Przewodniczący zgłasza złożoną mu listę kandydatów do komisji w osobach:

pp. Kolińskiego
Batorego
Walewskiej
Czarnowskiego
Szlezyngiera
Gajewskiego
Mączyńskiego
Menkerowej
Evertowej

2754

oraz zawiadamia, że nazwisko swoje musiał wykreślić, bowiem do Komisji z racji swej przynależności do Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej należeć nie może.

Zebranie przyjmuje listę kandydatów przez aklamację, nadając Komisji prawo kooptacji.

Wobec wyczerpania porządku dziennego przewodniczący zamyka zebranie, proponując Komisji w imieniu zebranych, zdanie w odpowiednim czasie sprawozdania z jej czynności.

Podpisano: Władysław Ludwik Evert.

Kazimierz Mayzel.

Kronika.

Odczyt. Nieodwołalnie po raz ostatni przed wyjazdem Stanisław Przybyszewski będzie mówił w czwartek, dn. 25 b. m. w sali Muzeum „O życiu i śmierci człowieka w świetle nauki okultystycznej".

Towarzystwo Italo - Polskie. W tych dniach zatwierdzonem zostało przez ministra spraw wewnętrznych powstałe w mieście naszem z inicjatywy Władysława hr. Tyszkiewicza, Antoniego Pelosiego, oraz inż. Aleksandra Kołłoońskiego Towarzystwo Italo-Polskie, którego celem będzie nawiązanie jaknajściślejszych stosunków kulturalnych z Włochami.

(a) **O dowóz soli.** Dla normalnego dowozu soli ministerjum aprowizacji przedsięwzięło kroki, aby od dnia dzisiejszego w Herbach było przygotowanych zawsze 2 wagonów próżnych, wyznaczonych pod transporty soli.

(a) **Zamówienia w benzynarni Drohobyckiej** na benzynę dla różnych instytucyj i przedsiębiorstw prywatnych są tak znaczne, że rafinerja zawiadomiła instytucje rządowe, iż wszelkie obstalunki mogą być wykonane ze zwłoką conajmniej 4 tygodni.

Likwidacja Tow. Kultury Polskiej. Dnia 28 września o godz. 10 rano w lokalu Związku zawodowego pracowników kolejowych przy ul. Długiej nr. 19 odbędzie się ostateczne zebranie likwidacyjne (w drugim terminie) Tow. Kultury Polskiej, prawomocne bez względu na ilość członków obecnych.

(m) **Aresztowania.** W obrębie 1 komisarjatu na Pradze zatrzymano zbiegłego z więzienia przy ul. Dzikiej nr. 19 żołnierza Tadeusza Paczuskiego, oskarżonego w sprawie zabójstwa starszego wywiadowcy urzędu śledczego Antoniego Ciechanowskiego za parkiem Zygmuntowskim. Ujętego odprowadzono do tegoż więzienia.

— Funkcjonarjusze straży kolejowej zatrzymali, celem sprawdzenia, Abrama Zaltugiera (Targowa nr. 14) i Esterę Zynert (Targowa nr. 11), którzy nieśli sztukę satyny (około 20 łokci).

Upadek do piwnicy. 58-letnia Paulina Niewiadomska (Miedziana 11) będąc w domu przy ulicy Szlachtuzowej na Powązkach, wpadła przez nieostrożność do otwartej w mieszkaniu piwnicy i złamała lewe ramię. Pogotowie przewiozło Niewiadomską do domu.

(m) **Przy pracy.** Na stacji towarowej kolei Petersburskiej wagon towarowy przygniótł do stosu cegieł robotnika 27-letniego Józefa Gratkowskiego (Piotra Skargi nr. 71), którego ze złamaną lewą ręką Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Bójka.** Wezwany do 19 komisarjatu we wsi Koło-Budy lekarz Pogotowia zastał żołnierza 21-letniego Stanisława Wiśniewskiego, który podczas bójki odniósł ranę kłótą w plecy i potłuczenie głowy.

(m) **Strzały w domu schadzek.** Przy ul. Nowolipie nr. 69 do domu schadzek Sury Zajdenfeldowej przyszli: żołnierz Maurycy Apt i Wilhelm Sowiński. Ostatni, będąc pod „dobrą datą“, wszczął sprzeczkę o kobietę z Aptem, przyczem uderzył go w twarz. Wówczas Apt dał na postrach trzy strzały z rewolweru w ścianę. Jedna z kobiet z przestrachu wyskoczyła oknem na parterze. Wkrótce nadeszła policja i wszystkich uczestników zajścia odprowadziła do komisarjatu.

(m) **Znów pożar na lotnisku.** Wczoraj około g. 5 i pół rano wybuchł pożar na lotnisku mokotowskiem, w hangarze nr. 21, gdzie z niewiadomej przyczyny zapaliła się skrzynia, zawierająca skrzydła do aeroplanów. Od palących się belek ogień mógł się łatwo przerzucić na sąsiednie hangary z aparatami szkolnemi i pozbawić lotnictwo nasze na pewien przeciąg czasu szkoły. Jednakże dzięki sprawnej pomocy wojskowej, zjawiła się bowiem momentalnie po wybuchu pożaru straż ogniowa z lotniska i kompanja wojska wolna od służby w pełnym rynsztunku. Również wkrótce po zaalarmowaniu nadjechały wszystkie oddziały straży ogniowej, lecz czynny był tylko przy dogaszaniu ognia nowoświecki oddział straży, który po 45 minutach pożar zupełnie ugasił. Według informacji, podanej przez 16-ty komisarjat w Mokotowie do komendy policji, spłonął doszczętnie hangar Nr. 21 i wspomniana skrzynia ze skrzydłami.

(m) **Nieostrożność z bronią.** Na rogu ul. Okopowej i Żytniej urzędnik 38-letni Edmund Beryng, oglądając rewolwer, przez nieostrożność spowodował wystrzał. Kula przestrzeliła mu lewe ramię i ugodziła w lewą dłoń 34-letnią Zofję Żarnowską. Oboje rannym pomocy udzielił lekarz Pogotowia, przyczem Berynga przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy ul. Szwedzkiej nr. 8, na Pradze, żołnierz 20-letni Abram Gutmorgen przez nieostrożność spowodował wystrzał z karabinu i postrzelił się w palec u prawej ręki. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Wypadki trmawajowe.** Na rogu ul. Ordynackiej i Nowego Światu 85-letnia Marjanna Koleszowa (Ogrodowa nr. 18), chcąc się dostać do przepełnionego tramwaju linji nr. 9, upadła na bruk i zraniła się w głowę. Pogotowie przewiozło staruszkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przed bazarem Różyckiego przy ul. Targowej nr. 24 na Pradze dostał się pod koła tramwaju w czasie wskakiwania 34-letni D. Rafałowicz (Targowa nr. 4), któremu koło obcięło lewą nogę poniżej kolana. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Na ul. Mirowskiej, w pobliżu hali targowej, dostał się pod tramwaj 15-letni Jan Orlik (Sławińska nr. 66), którego ze złamaną ręką, oberwanem uchem i ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

(m) **Zamachy samobójcze.** W biurze urzędu policyjno-lekarskiego przy ul. Daniłowiczowskiej nr. 5 połknęła pastylkę sublimatową, w zamiarze samobójczym, 25-letnia Kazimiera Potęga, prostytutka, której pomocy udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

— W bramie domu nr. 62 przy ul. Wielkiej malarz pokojowy 36-letni Stanisław Essing (Żytnia nr. 45), będąc w stanie nietrzeźwym, napił się jodyny, w celu samobójczym. Po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia pozostawił desperata na miejscu.

(m) **Napady bandytów.** Dn. 18 b. m. o godz. 9 wiecz., we wsi Gołąbkach, gm. Blizne do mieszkania Władysława Latoszka wtargnęło pięciu zamaskowanych bandytów z rewolwerami, zaś trzech stało na czatach, i zwrócili się do żony Latoszka, Wiktorji, z żądaniem wydania pieniędzy, a gdy L. odpowiedziała, że ich nie posiada, wówczas jeden z bandytów uderzył L. rewolwerem w głowę, wskutek czego kobieta zemdlała. Po odzyskaniu przytomności bandyci zapytali się Latoszkowej, ile otrzymała za ogród i ziemniaki. Wtedy wystraszona kobieta oddała bandytom 1,700 mk., 100 rb. w srebrze i 10 rb. w złocie. Następnie bandyci rozpoczęli plądrować i zrabowali ubrania, bieliznę, asygnatę polskiej pożyczki państwowej na 10,000 rb., czek na Bank Handlowy w Warszawie na 13.000 rb., 2 weksle na 3,000 mk. i 500 rb., oraz kwity i biżuterję. Na ślad bandytów nie natrafiono.

— W nocy z 15 na 16 b. m. we wsi Dębinie, gm. Jeziornie, do mieszkania gospodarza Józefa Utraty, przez wyłamane okno wdarło się trzech bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zażądawszy wydania pieniędzy, przystąpili do rewizji i zrabowali zapasy żywnościowe, ubrania i bieliznę, oraz znalezione w skrzyni 9,000 mk. i 500 rb. Zrabowane rzeczy bandyci podawali przez okno swoim wspólnikom stojącym na podwórzu, na czatach. Przed ucieczką, bandyci związali wszystkich domowników i zamknęli w komorze, zabroniwszy im wydalania się z komory pod groźbą śmierci, poczem udali się nad Wisłę, wsiedli do łódki i odjechali. Utrata oblicza straty na 15,000 mk.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję pow. warszawskiego przyczyniło się do ujęcia sprawców tego napadu. Są to: Bolesław Jesiotr, lat 28, cieśla (wieś Radość, gm. Zagóźdź), Józef Pawłowski, lat 22 (wieś i gm. Zagóźdź), Andrzej Małkowski, lat 24, gospodarz (wieś Świdry Małe) i Teofil Adamski, lat 34 (wieś Miedzeszyn, gm. Zagóźdź). Wszyscy oni nie przyznają się do udziału w napadzie, lecz Utrata, rodzina jego i służąca, Franciszka Cygan poznali w ujętych sprawców napadu. W mieszkaniu Jesiotra znaleziono karabin niemiecki i 6 sztuk nabojów. Wszystkich bandytów osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej 24.

(m) **Kradzieże niewykryte.** Przy ul. Kruczej 36, z mieszkania Aleksandra Mierzejewskiego, za pomocą dobranego klucza skradziono garderobę, wart. 18,960 mk.

— Z mieszkania Andrzeja Michalaka, przy ul. Muranowskiej 26, skradziono garderobę, oraz bieliznę, wart. 3,000 mk.

— Róży Jakobson (Nalewki 49), skradziono z góry bieliznę, wart. 4.000 mk.

— Z mieszkania Marji Niedzielskiej przy ul. Małej 4, podczas bytności jej w Rosji, skradziono różne rzeczy. Straty narazie niewiadome.

— W komórce posesji Nr. 5 na Krakowskiem Przedmieściu, należącej do Jana Bączkowskiego, schwytano na kradzieży Jana Otockiego.

Tajemnicze zaginięcie. Zamieszkały przy ulicy Twardej 51, Melachim Braun, dnia 21 b. m. o godz. 10-ej rano wyszedł i więcej nie wrócił. Braun według słów żony jego miał przy sobie 1.000 mk. gotówką, celem załatwienia b. ważnych tranzakcji handlowych. Braunowa przypuszcza, że z zaginionym mógł zajść wypadek zbrodni.

— Juljusz Drews (Leszno 57) dnia 20 b. m. o godz. 9-ej rano wyszedł do zajęcia i nie powrócił. Rodzina zaginionego przypuszcza, że zniknięcie jego może być aktem zemsty ze strony osobników, którzy mieli z nim do czynienia, gdy pracował w urzędzie śledczym, jako wywiadowca.

Kradzież. Przy ul. Marszałkowskiej 36, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 7.500 mk., należącą do p. Wandy Kościńskiej.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś ukaże się egzotyczna opera Pucciniego „Madame Butterfly“.

Teatr Polski. Dziś pełna ekspresji sztuka Sheldona „Romans“. W próbach „Idylla małżeńska“ nowa komedja znanego duńskiego pisarza P. Nansena.

Teatr Rozmaitości. Dziś efektowna komedja Fijałkowskiego „Pan poseł“. Jutro „Czar“ Balaille'a.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.

Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta“, z p. Messal. Jutro pierwszy raz wznowiona operetka H. Chancel'a, z muzyką Pawła Linke „Gri-Gri“, z p. Horbowską w roli tytułowej. Dalszą obsadę tworzą panie: Filochowska, Kramerówna i Manowska, pp.: Brusikiewicz, Krzewiński, Morozowicz, Sendecki i Walter. Uczestniczy również personel baletowy.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Roznosicielka chleba“.

POKWITOWANIA.

Na fundusz Górnośląski.

Ofiara Oddziału powiatowego Zw. Zaw. Rob. Rol. w Kutnie na rzecz Górnego Śląska.

1. Koło, Plecka Dąbrowa mk. 83.
2. Koło Muchniec mk. 36.
3. Koło Przyzórz mk. 118.60.
4. Koło Długołęka mk. 130.
5. Koło Strzelce mk. 210.

Ogółem mk. 577.60.

Zebrane przez Tow. w stolarni mk. 70 (siedemdziesiąt) na Górny Śląsk.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy kwituje z odbioru na Górny Śląsk mk. 363 (trzystu sześćdziesiąt trzy), zebranich od pracowników Stacji Warszawa Kowelska Towarowa.

Wydział Handlowy.

Na fundusz Prasowy.

Przedpelski mk. 25.

Apollo Marszałkowska 106. Passe partout i bilety ulgowe nieważne. Ostatnie dni! **WYŚCIG ŚMIERCI** Dramat w 6-ciu aktach ze słynną kobietą detektywem PROTEĄ.

Chryzantema Leszno 2. Dla młodzieży dozwol. Nie bacząc na wielkie koszta i trudności udało nam się wystawić najnowszą sensac. sezonu **Macistes zakochany** czyli 2-ga serja **Żelaznej ręki** Awanturnicze dzieje pełne epizodów dramatycznych w 6-ciu częściach najsilniejszego na kuli ziemskiej człowieka.

S. LEWI
132 Marszałkowska 132
Telefon 79-63.
poleca:
Etaminy
Madapolamy
Zefiry na koszule
Płótna na fartuchy
Barchany
Flanelety
Koszule
Chusteczki do nosa
Ręczniki
Wełny na bluzki
Szewioty
Gabardiny na kostjumy

OKAZYJNIE!! Sprzedaję różne używane futra męskie i żakiety damskie fokowe i karakułowe oraz kołnierze tomaki i krety, jak również prawdziwe lisy: białe i niebieskie. Najnowsze fasony. NOWOLIPIE 9, m. 18, od 2 do 4 pp.

Polski Związek Zawodowy Szewców i Kamaszników
Zawiadamia swoich Członków o mającym się
odbyć Zebraniu
w dniu 23-IX 1919 r. o godz. 7-ej wiecz.
3590 ZARZĄD.

Palta damskie na nadchodzący sezon od 350—400 mk. własnego wyrobu. Kapucyńska 13, m. 2, róg Miodowej.

Dr. F. Rostkowski lekarz Szp. S-go Łazarza. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis od 4 i pół do 7 w. Żelazna 34 m. 5.

96 „Flammarion“ 96 Marszałkowska poleca świeżo nadeszłe: Okulary, binokle ze szkłami, francuskiemi, lornetki teatralne, lorgnons (face à main), oryginalne „Gillette“-aparaty i wszelkie inne nowości. Ceny nizkie. Reperacje dokładnie i tanio.

PAPIER gazety tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuję i płacę najwyższe ceny, Leszno 4. sklep papieru, tel. 149-01. 855

Jedyne Chrześcijańskie Najtańsze „Zródło Polskie“.
Marszałkowska 95. Telefon 231-66 i 244-86.
POLECA: Kawę ziarnistą od 19—, mieszanki na białą od 2.—, na czarną od 4—, Herbata Cejlońska, od 18—, Herbatę owocową „Fructus“ f. 12.00, Kakao od 24—, Kakao owsiane „Nektar“ 20.—, Cykorję 1.80, Grzyby od 10.—, Marmolada 4 mk., Śliwki suszone 4.50, Buljon Maggi —.10, kasza i mąka owsiana, Mąka kartoflana 3.30, Jabłka suszone 4 mk., Migdały. Rodzynki. Chleb świętojański, Figi, Orzechy, Pieprz, cynamon, Wanilja, Kwasek, saletra, Ekstrakty: cytrynowy octowy, i arakowy. Neo Fosfatyna, Karmelki, frysy, Landrynki Czekolada, Żelatyna, Konserwy, Sardynki, Musztarda, sery, Mydło do prania od 4.50, Mydło toaletowe tuzin od 20, Bielidło 1.50, soda 1.—, Farbka tuzin od 9—. Swiece, 3.75, Zaprawę do podłóg 7.— i 4.—, Pastę do obuwia „Lech“ 1.50, Szuwaks 16 pudełek 6.—, Zapałki 25 paczek 45.—, Palatyn do farbowania materji tuzin 2.—. Sprzedaż od funta.
Specjalne ustępstwa dla Stowarzyszeń i Kooperatyw.

Jak „biedny“ kamienicznik żąda komornego od „bogatego“ lokatora.

Lokatorzy czytajcie! świeżo wyszła z druku Część II-a **KATECHIZM LOKATORA** z tekstem nowej „Ustawy o ochronie lokatorów“ inż. Stanisława Trylskiego. **Cena 1 Mk.** Skład główny: **Śniadeckich 22,** Telefon 269-95. Wydawnictwo „Samopomoc“ **Do nabycia w księgarniach! Poszukujemy ajentów do szrzedaży ulicznej i domowej. Żądać wszędzie!**

KREM od SWIERZBY „Mukuna“
1) usuwa takową szybko i radykalnie w ciągu 5-ciu dni
2) nie zawiera części stałych
3) przy wcieraniu całkowicie wchłania się w skórę
4) posiada miły zapach.
Lecząc szybko i pewnie jest tanim.
Apteka JANA WEROCZEGO, Bednarska róg Furmańskiej. Cena 7 mk. 50 fen. Żądać wszędzie.
Skład na Łódź: Lukczyński, Lutomierska 21. 3591

Tapicer przerabia meble, materace, zakłada firanki gustownie niedrogo. Wilcza 18 m. 1., telefon 144 78. 3564

25 mk. nagrody za odniesienie laski góralskiej zostawionej w pociągu z Otwocka. Piękna 29—14.

A) Magdzin mistrzowski poleca wielki wybór zegarków najlepszych firm złotych srebrnych czarnych i budzików. Obrączki ślubne, pierścionki, kolczyki, najnowsze fasony. Ceny nizkie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Gutmacher, 21 Smocza 21.

Na gitarze mandolinie, bałałajce, nauka gry zasadniczej. Niecała 10—13. 3573

Nauczycielka z 7-io klasowym wykształceniem i praktyką (freblanka) przyjmie jeszcze jedną lekcję od 9 — 10 rano. Wiadomosc w administracji „Robotnika“ dla A. R.

PROSBY do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowosci i inne oferty na posady, tłómaczenia; przepisywania. Biuro „Wiedza“, prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa 7, wejscie od Kapucyńskiej. 3534

Rupturowe pasy brzuszne, hygieniczne. Okulary, binokle. Dokładna reparacja. Prezerwatywy, szpryce ochronne, termometry. Najtaniej, bo w podwórzu Jerozolimska 47, przy Marszałkowskiej.

Swierzbę i swędzenie skóry usuwa doszczętnie, tylko masc księdza Kneipa. O ile nie poskutkuje zwracamy pieniądze. Składy apteczne „Polonia“ Niecała 3, filja Praga Targowa 30.

Tanio. Perfumy. Mydła. Kosmetyka. Galanterja. Mydła toaletowe od 2.—, lecznicze Malinowskiego oraz francuskie, wiedeńskie przetłuszczone 3.—, tuzin 30.—, Perfumy od 2.—, oraz francuskie i angielskie. Eau de Lys, wodę kolońską od 3.—, leśną, chinową. Vegetal. Pudry od 2.—, Farby do włosów, pomadki, kremy, fiksatuary. Eliksir i pastę do zębów, lakier i ołówki do paznogci. Przybory do manicure, grzebienie, klamry i szpilki do włosów. Lusterka kieszonkowe, szczotki do włosów i ubrań szczoteczki do zębów. Nowość! Szczoteczki patentowane do paznogci. Hurt. i detal. Kooperatywom, sklepom znaczne ustępstwa. „Spółka Swojska“ Żórawia 40, telefon 251-96.

Zęby sztuczne, korony, mostki. Plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reperacja na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański, Żórawia 1. 3439

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny nizkie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA“, Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.